

GŁOS KATOLICKI

Nr 8 (1948) Rok XLIII 25. 2. 2001

**W SŁUŻBIE
BOGU
I OJCZYŹNIE**



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

VIII NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE
Syr 27,4-7

Czytanie

z Księgi Syracyclesa

Gdy sitem się przesiewa, zostają odpadki, podobnie okazują się błędy człowieka w jego rozumowaniu. Piec wystawia na próbę naczynia garncarza, a sprawdzianem człowieka jest jego wypowiedź. Hodowlę drzewa poznaje się po jego owocach, podobnie serce człowieka po rozumnym słowie. Nie chwal człowieka, zanim poznasz, jak przemawia, to bowiem jest próbą dla ludzi.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 15,54b-58

Czytanie z Pierwszego listu

św. Pawła Apostoła do Koryntian
Bracia! Kiedy już to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: „Zwycięstwo pochłonięło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?” Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo. Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zającą zawsze ofiarę nie dziełem Pańskim, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu.

EWANGELIA

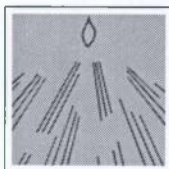
Łk 6,39-45

Słowa Ewangelii według św. Łukasza

Jezus opowiedział swoim uczniom tę przypowieść: Czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwaj? Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Lecz każdy, dopiero w pełni wykształcony, będzie jak jego nauczyciel. Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? Jak możesz mówić swemu bratu: „Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku”, gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obludniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzyś, ażeby usunąć drzazgę z oka swego brata. Nie jest dobrym drzewem to, które wydaje zły owoc, ani złym drzewem to, które wydaje dobry owoc. Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo: nie zrywa się fig z ciernia ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta.

«Z obfitości serca
mówią usta»

(Łk 6,45)



Pomyślmy: co jest najczęściej przedmiotem rozmowy w naszych spotkaniach towarzyskich? Oczywiście, że drugi człowiek. I znów pytanie: co o nim mówimy? Zasadniczo rzadko dostrzegamy w bliźnim dobro. Ono bowiem mniej się narzuca niż zło i potrzeba wiele mądrości (oraz należy samemu być dobrym), aby go dostrzec, i wobec innych o nim mówić. Natomiast łatwiej przychodzi nam mówić o wadach człowieka. O wiele prościej jest: krytykować, rzucać podejrzenia i poprawiać, niż: pochwalić, docenić czy podkreślić zasługi naszych bliźnich. Ileż taka postawa rodzi wśród nas rozbicia i zranień, kłótni i gniewu. Jak bardzo przeszkadza to w budowaniu wspólnoty, podejmowaniu dobrych inicjatyw, w życiu Ewangelią. Tak często doświadczamy tego na naszym «polonijnym podwórku». Dzisiejsze czytania liturgiczne przypominają nam o wielkiej odpowiedzialności za wymawiane słowo o drugim człowieku. Z tego słowa zdamy kiedyś rachunek przed samym Bogiem. Po mowie osądza się wnętrza człowieka i ona jest, jak przypominają nam w pierwszym czytaniu Syracycles, testem naszego człowieczeństwa: «Hodowlę drzewa poznaje się po jego owocach, podobnie serce człowieka po rozumnym słowie» (27,6). Potwierdza to w Ewangelii Jezus Chrystus: «Z obfitości serca mówią usta» (Łk 6,45). Tak jak dobre drzewo rodzi dobry owoc, tak z dobrego serca płynie dobre słowo. Zatrzymajmy się nad dwoma częstymi i niebezpiecznymi grzechami języka, któ-

CO MÓWIĄ USTA?

rzymi niszczyliśmy siebie nawzajem oraz rozbijamy nasze wspólnoty. Są to: obmowa i oszczerstwo.

Obmowa – to mówienie o złych czyinach bliźniego, które są prawdziwe, czy też o jego wadach i błędach, bez wystarczającej racji. Obmowa szkodzi temu, kto jej dokonuje, gdyż jest grzechem przeciw miłości, a jednocześnie osłabia zaufanie i szacunek do obmawiającego, ze strony tych, którzy go słuchają. Szkodzi ona oczywiście temu, którego się obmawia, gdyż niszczy jego autorytet i dobre imię, jak również może ujemnie wpłynąć na jego pracę, życie rodzinne oraz relacje z innymi ludźmi. Niejednokrotnie pobudza obmawianego do odwetu i zemsty. Obmowa jest również szkodliwa dla tego, kto jej słucha, bo słuchając jej z przyjemnością, grzeszy przeciw miłości, jak również to, co usłyszał może przekazać innym ludziom.

Oszczerstwo – to mówienie o bliźnim, że uczynił coś złego, a to nie jest prawdą, lub mówienie o jego wadach, których nie posiada. Jest to grzech bardzo ciężki i jego skutków nigdy nie możemy w pełni naprawić. Oszczerca winien odwołać to, co powiedział, przeprosić oczernionego oraz naprawić wyrządzone przez oszczerstwo krzywdy. Zadane przez obmowę i oszczerstwo rany rodzą podziały i bariery, które później tak trudno usunąć, a nawet usunięte, zostają w pamięci i pozostawiają blizny. Mówienie źle o innych idzie nam łatwo i często sprawia przyjemność. Jest się bowiem wtedy – niestety – słuchanym z przyjemnością przez innych. Trzeba nam pamiętać, że nikt z nas nie jest doskonały.

Przypomniał o tym Chrystus, który, gdy przyprowadzono do Niego kobietę cudzołożną powiedział: «Niech ten, który nie popełnił grzechu pierwszy rzuci w nią kamieniem... Zaczęli się więc wycofywać rozpoczynając od starszych» (por. J 8,7-9). Jakże z dzisiejszej Liturgii Słowa Bożego płyną dla nas wnioski?

a). «Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?» (Łk 6,41). Należy zatem rozpocząć od przemiany własnego serca, a wtedy łatwiej nam będzie pomóc przemieniać się bliźniemu, gdyż: «Niewidomy nie może prowadzić niewidomego» (por. Łk 6,39).
b). Szukać dobrych nauczycieli życia oraz samemu być dobrym przewodnikiem dla tych, za których jesteśmy odpowiedzialni.
c). Więcej czasu poświęcić na wejście w ciszę i milczenie. To bowiem pomoże nam dojrzywać do tego, aby usłyszeć Słowo Boga, ubogacające nasze serce. Z takiego zaś serca popłynie słowo, które buduje i podnosi na duchu, przemienia i wyzwala w innych dobro. Gdyż «z obfitości serca mówią usta» (Łk 6,45).

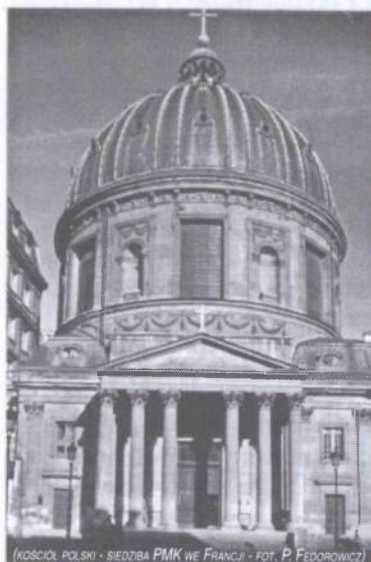
Wchodząc w tym tygodniu w okres Wielkiego Postu umiejmy z pokorą uznać, że nasze serce potrzebuje nawrócenia. Niech upodabnia się ono do «cichego i pokornego» Serca Jezusa. Niech napełnione Dobrem, którym jest sam Bóg i «Pięknem, które jest kształtem Miłości» (Norwid), niesie innym ludziom słowo Prawdy, Nadziei i Dobra.

Ks. RYSZARD GÓRSKI

165 lat Polskiej Misji Katolickiej we Francji

Z POTRZEBY DUCHA NARODU

Wydobycie się Polski na powierzchni dziejów, jej wejście do historii Europy i narodów chrześcijańskich jest wspaniale wyrażone przez pomnik Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Przy krzyżu stoją z obu stron, krzyż trzymają jakby sztandar. Z chrztem i z krzyżem, z przyjęciem chrześcijaństwa oraz chrześcijańskich zasad życia, Polska weszła w dzieje chrześcijańskiej Europy i jej narodów.



(KOŚCIÓŁ POLSKI - SIEDZIBA PMK WE FRANCJI - FOT. P. FEDOROWICZ)

Chrześcijańskie zasady życia i wierność tym zasadom sprawiły, że w krótkim czasie Polska znalazła się na poziomie i w szeregu przodujących narodów Europy. Nie tylko. Stała się ich puklerzem obronnym. Państwo polskie stało się państwem trzech narodów - od Bałtyku po Morze Czarne. Nie przez zabory, ale siłą jednoczącej miłości. Niestety, trzeba jasno powiedzieć: dobro i dostatek stały się przyczyną rozluźnienia moralnego, a złota wolność Polaków, jakiej nie miał żaden inny naród w Europie, przemieniła się w warcholstwo.

Polacy przestali się kierować chrześcijańskimi zasadami życia i moralności. Zapomnieli o krzyżu Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Krzyż wypuścili z rąk. Gdy tego oparcia zabrakło ojcom naszym, zawaliła się Polska. Rozdziobały nas kruki i wrony. Na kolana rzucony został dumny naród nasz. Przestał się rządzić zasadami z wiary płynącymi, dostał się pod rządy pruskiego kija, rosyjskiej nahajki i austriackiej obłudy.

Jęk bólu wyrwał się z obolałej duszy: Miałeś... złoty róg, miałeś czapkę z piór... Miałeś... Miałeś dobra rozmaite, wolność i potęgę... miałeś... Został ci się jeno sznur... Na kolanach, z karkiem przygiętym do ziemi i z twarzą w błocie. Został ci się jeno sznur. Polska, która w ciągu dziejów dla tylu obcych była domem otwartym, kawałkiem chleba i dachem nad głową - dla najlepszych synów swoich przestała być domem i dachem nad głową. Na wygnaniu przyszło im szukać dachu nad głową i chleba.

Uchodźcy i emigranci polscy we Francji zrobili głęboki rachunek sumienia. Bezdomni i Ojczyzny pozbawieni emigranci doszli do przekonania, że główną przyczyną upadku i rozbiorów Polski były nie tyle sąsiednie wrogie mocarstwa, nie tyle Rosja, Prusy i Austria, co moralny upadek i rozkład ducha narodu.

Z upadku i rozkładu moralnego, jak potworna plaga społeczna, zrodziły się grzechy narodowe: samolubstwo, egoizm, zanik ofiarności na potrzeby narodowe, wygodnictwo, warcholstwo i sprzedajność.

Ciąg dalszy na str. 8

NIECH CHRYSZTUS BĘDZIE NASZĄ MOCĄ, RADOŚCIĄ I ŻYCIEM

Drodzy Rodacy,
Współbracia Kapłani!

Ponad 15 lat temu, na dwa miesiące przed jubileuszem 150-lecia Polskiej Misji Katolickiej we Francji zostałem mianowany Rektorem naszej Misji, najstarszej w świecie. Dzisiaj wspólnie czcimy 165 lat jej istnienia. Pamiętam wielkie jubileuszowe uroczystości w 1986 r., połączone z pasterską wizytą we Francji, w Polskiej Misji Katolickiej ks. Prymasa Polski, kard. Józefa Glempa. Pamiętam Mszę św. w katedrze Notre Dame, w naszym polskim kościele w Paryżu, odwiedzin w placówkach na północy Francji, w Lotaryngii, w Nancy, Metz, w Alzacji, w Strasburgu, w środkowej Francji: Les Gautherets, Montceau-les-Mines, Saint-Etienne. Wszędzie licznie gromadziła się nasza Polonia. Z okazji tamtego jubileuszu nakręcono film, wybito medale, wydrukowano afisze, nagrano kasety mówiące o historii Misji, a przede wszystkim wysłuchano Przesłania Księdza Prymasa skierowanego do Polonii we Francji (wydanego w książce "W tęczy Franków orzeł i krzyż"). Dzisiaj Ks. Kardynał Józef Glemp znowu jest wśród nas. 3 lutego br., w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (przy placu Concorde) rozpoczęliśmy Mszę św. Dziękczynną jubileusz 165-lecia PMK. W tę pierwszą sobotę miesiąca powierzyliśmy Matce Najświętszej naszą Misję z jej kapłanami, siostrami zakonnymi, instytucjami, naszymi Rodakami. 28 stycznia miałem możność zwrócić się do całej Polonii francuskiej i serdecznie ją pozdrowić podczas transmitowanej przez TV Polonia Mszy św. którą odprawiłem w Bazylice Przemienienia Pańskiego w Nowym Sączu, a sprawowanej również z okazji 165-lecia PMK. Przez cały luty bieżącego roku modlimy się w naszych, polskich, ośrodkach w intencji Misji, powierzając jej dziś i jej jutro Chrystusowi przez Maryję. Zachęcałem wszystkich kapłanów, wszystkie wspólnoty zakonne, wszystkich wiernych do uczestnictwa w tej wspólnej modlitwie, której ukoronowaniem jest obecna wizyta w Paryżu Opiekuna Emigracji, Ks. Prymasa.

Gdy 6 stycznia 2001 r. Jan Paweł II zamknął Drzwi Święte w Bazylice św. Piotra, przypomniał światu, że są one jednak nadal wciąż otwarte, tak jak zawsze pozostaje otwarte Serce Chrystusa. Ojciec Święty wspomina o tym także w specjalnym liście apostolskim „Novo Millennio Ineunte” wydanym na początek nowego, III Tysiąclecia. Papież kieruje w nim wezwanie do świata, powtarzając swe słowa z początku pontyfikatu: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Przypomina główne wydarzenia Wielkiego Jubileuszu, a zarazem przedstawia wielki program duszpasterski dla Kościoła na nowy, rozpoczynający się właśnie czas - program dla nas wszystkich. Zachęcam współbraci kapłanów, siostry zakonne, wszystkich Rodaków do uważnej lektury tego Dokumentu, której owocem może być jeszcze gorliwsza modlitwa, większe zaangażowanie świadectwa i ewangelizacji. Niech Chrystus, który napełnia nas jubileuszową radością, będzie - przez Maryję - naszą mocą, radością i życiem.



Ks. PRAŁ. STANISŁAW JEŻ
REKTOR PMK WE FRANCJI

Z satyrycznej teki L.B.

- JAK NA SWÓJ WIEK
TRZYMA SIĘ ZNAKOMICIE..

POLSKA MISJA
KATOLICKA
WE FRANCJI

(RYS. LESZEK BIERNACKI)





życie Kościoła

KRAJ

■ Troska o stan polskich mediów oraz ich wpływ na odbiorców, jak również potrzeba edukacji w tej dziedzinie były przedmiotem wspólnego posiedzenia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z przedstawicielami Episkopatu Polski. Spotkanie odbyło się 8 lutego w siedzibie Episkopatu.

■ Najstarsza członkini Związku Sybiraków w Polsce została pochowana 8 lutego w Kupiatyczach (archidiecezja przemyska). Rozalia Sikoń przeżyła 107 lat. Od 1940 do 1946 roku wraz z rodziną przebywała w ekstremalnych warunkach na Syberii.

■ Dziewięć zabytkowych, drewnianych kościołów Małopolski i Podkarpacia może trafić na listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO. 8 lutego rozpoczęła się wizytacja wytypowanych świątyń. Do tej pory na liście Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO znalazły się cztery obiekty z Małopolski: Wawel, Kopalnia Soli w Wieliczce, b. obóz koncentracyjny w Oświęcimiu-Brzezince i zespół klasztorno-parkowy w Kalwarii Zebrzydowskiej.

■ Kolejny sukces łódzkiego Teatru Logos za granicą – spektakl „Dekalog” został bardzo dobrze przyjęty we Włoszech i Szwajcarii. Teraz przedstawienie będą mogli zobaczyć mieszkańcy Łodzi. „Dekalog” to spektakl teatru ruchu w reżyserii Romana Komassy, z muzyką Piotra Hertla, w scenografii Ryszarda Warcholińskiego.

■ Arka Noego, Kayah oraz Brathanki otrzymali po cztery nominacje do nagród polskiego przemysłu fonograficznego Fryderyki 2000. Po trzy nominacje przypadły grupie Golec Orkiestra, Katarzynie Nosowskiej oraz Robertowi Friedrichowi z zespołu Arka Noego. W sumie więc Arka Noego otrzymała aż siedem nominacji.

WATYKAN

■ Kościół jako „oblubienica zdoła w klejnoty dla męża” – taki był temat katechezy Jana Pawła II podczas środowej audyencji ogólnej 7 lutego w Auli Pawła VI w Watykanie. Po wygłoszeniu nauki i streszczeniu jej w kilku językach Ojciec Święty pozdrowił obecnych na audyencji pielgrzymów, wśród nich biskupów i księży uczestniczących w spotkaniu zorganizowanym przez rzymską Wspólnotę św. Idziego nt. „Misja Kościoła w nowym tysiącleciu”. Następnie odmówił ze wszystkimi po łacinie Modlitwę Pańską i udzielił im błogosławieństwa apostołskiego.

LIST APOSTOLSKI NOVO MILLENNIO INEUNTE (4)

SŁUCHANIE SŁOWA BOŻEGO

39. Nie ulega wątpliwości, że pierwszeństwa świętości i modlitwy nie można urzeczywistnić inaczej, jak tylko przez ciągłe powracanie do słuchania słowa Bożego. Od kiedy Sobór Watykański II podkreślił kluczową rolę słowa Bożego w życiu Kościoła, poczyniono z pewnością wielkie postępy w praktyce wytrwałego słuchania i wnikliwego odczytywania Pisma Świętego.

Przyznano mu należne, zaszczytne miejsce w publicznej modlitwie Kościoła. Powszechnie odwołują się dziś do niego jednostki i wspólnoty. Również wielu świeckich oddaje się jego lekturze, korzystając z cennej pomocy opracowań teologicznych i biblijnych. Przede wszystkim zaś samo dzieło ewangelizacji i katechezy czerpie żywotne soki właśnie z tej więzi ze słowem Bożym. Należy ją umacniać i pogłębiać, drodzy Bracia i Siostry, także poprzez rozpowszechnianie księgi Pisma Świętego w rodzinach. Konieczne jest zwłaszcza, aby słuchanie słowa Bożego stawało się żywym spotkaniem, zgodnie z wiekową i nadal aktualną tradycją *lectio divina*, pomagającą odnaleźć w biblijnym tekście żywe słowo, które stawia pytania, wskazuje kierunek, kształtuje życie.

GŁOSZENIE SŁOWA BOŻEGO

40. Mamy karmić się słowem, aby być „sługami Słowa” w dziele ewangelizacji. Jest to z pewnością jedno z najważniejszych zadań stojących przed Kościołem na progu nowego tysiąclecia. Nawet w krajach, gdzie Ewangelia dotarła wiele wieków temu, przestało już istnieć „społeczeństwo chrześcijańskie”, które mimo licznych ułomności, jakie cechują wszystko co ludzkie, odwoływało się jednoznacznie do wartości ewangelicznych. Dzisiaj trzeba odważnie stawić czoło sytuacji, która staje się coraz trudniejsza i bardziej zróżnicowana w związku z globalizacją oraz powstawaniem nowych i zmieniających się współzależności między narodami i kulturami.

Wielokrotnie w minionych latach przypominałem wezwanie do nowej ewangelizacji. Ponawiam je i teraz, pragnąc przede wszystkim wskazać, że musimy na nowo rozniecić w sobie pierwotną gorliwość i pozwolić, aby udzielił się nam zapal apostołskiego przepowiadania, jakie wzięło początek z Pięćdziesiątnicy. Powinniśmy wzbudzić w sobie płomiennego ducha św. Pawła, który wołał: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9,16).

Ten zapal z pewnością pobudzi Kościół do nowej aktywności misyjnej, której nie będzie można powierzyć jedynie wąskiej grupie „specjalistów”, ale będzie ona wymagać odpowiedzialnego udziału wszystkich członków Ludu Bożego. Kto prawdziwie spotkał Chrystusa nie może zatrzymywać Go dla siebie, ale winien Go głosić. Potrzeba nowego rozmachu w apostołstwie, które byłoby przeżywane jako codzienne zadanie wspólnot i grup chrześcijańskich. Winno się to jednak dokonywać z zachowaniem należytego szacunku dla niepowtarzalnego doświadczenia każdego człowieka oraz z wrażliwością na różne kultury, w których ma zostać zaszczerpione chrześcijańskie orędzie, tak aby specyficzne wartości każdego narodu nie zostały przekreślone, lecz oczyszczone i w pełni rozwinięte.

Chrześcijaństwo trzeciego tysiąclecia będzie musiało coraz lepiej zaspokajać tę potrzebę inkulturacji. Pozostając w pełni sobą i dochowując bezwarunkowej wierności orędziu ewangelicznemu i kościelnej tradycji, będzie przybierało także oblicze różnych kultur i narodów, w których zostanie przyjęte i zapanuje korzenie. Pięknem tego wielokształtnego oblicza Kościoła cieszyliśmy się zwłaszcza w roku jubileuszowym. Być może jest to tylko początek, zaledwie zarys obrazu przyszłości, jaką przygotowuje nam Duch Boży.

Należy z ufnością przedkładać wszystkim propozycję Chrystusa. Trzeba się zwracać do dorosłych, do rodzin, do młodych i do dzieci, nie ukrywając nigdy najbardziej radykalnych wymogów ewangelicznego orędzia, ale dostosowując się do szczególnych potrzeb każdego, do jego wrażliwości i języka, na wzór Pawła, który pisał: „Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych” (1 Kor 9,22). Zachęcam do tego, myśląc przede wszystkim o duszpasterstwie młodzieży. Jak przypominałem wyżej, podczas Jubileuszu właśnie młodzież dała nam świadectwo wielko-duszności i gotowości do służby. Musimy umieć docenić tę krzepiącą postawę, inwestując ten entuzjizm młodych jako nowy talent (por. Mt 25,15), który Pan dał w nasze ręce, abyśmy go pomnażali.

41. W tej „działalności misyjnej” – prowadzonej z ufnością i z twórczą inicjatywą – niech będzie dla nas oparciem i drogowskazem świetlany przykład licznych świadków wiary, których przypominał nam Jubileusz. Kościół zawsze dostrzegał w swoich męczennikach zasiew życia: *Sanguis martyrum semen christianorum*¹. Sprawdzian historii potwierdzał zawsze słusność tej słynnej „zasady” Tertuliana. Czyż nie stanie się tak również w stuleciu i w tysiącleciu, które rozpoczynamy? Być może za bardzo przywykliśmy myśleć o męczennikach jako o kimś raczej odległym od nas, jak gdyby było to pojęcie z przeszłości, związane przede wszystkim z pierwszymi stuleciami chrześcijaństwa. Ich jubileuszowe wspomnienie pozwoliło nam odkryć zaskakującą rzeczywistość, ukazując, że nasza epoka jest szczególnie bogata w świadków, którzy w taki czy →→→

165 lat Polskiej Misji Katolickiej we Francji

ZAŁOŻYCIELE, TWÓRCY, KONTYNUATORZY

W Ewangelii według świętego Marka jest cudowny fragment, gdy dwunastu apostołów wraca do Jezusa, po wykonaniu powierzonej im misji głoszenia Ewangelii (Mk 6, 30-34). Szczęśliwi opowiadają, co im się przydarzyło, kogo spotkali i jak przepowiadali. Chrystus nie wyraził podziwu, nie okazał zadowolenia czy rozczarowania. Przyjął ich jak przyjmuje się robotnika po wykonanej pracy i zaproponował odpoczynek: „Pójdźcie na miejsce pustynne - dodajmy, daleko od ludzi i codziennych spraw - i odpocznijcie nieco”. Praca, bowiem nie została zakończona, choć zadanie spełnione. Jutro trzeba będzie na nowo wyruszyć, bo „żniwo jest wielkie, ale robotników mało”. Praca domaga się nagrody. Nagrodą apostołów stał się odpoczynek przy Jezusie. Okazało się jednak, że tłum upominał się o swoje. Pragnął słuchać Bożego słowa, chciał słuchać Ewangelii. I wtedy zaczął działać Jezus. Apostołowie korzystali z odpoczynku, a pragnienie tłumu zaspokajał Bóg. I tak już pozostanie do końca. Oczekiwa-

nie człowieka zaspokaja Bóg przez ludzi przygotowanych i posłanych, a gdy ci wypełnią wszystko, co im polecono reszty



dopełnia Bóg. Za nami bowiem, za autorytetem apostoła, stoi zawsze autorytet Boga. Tak będzie do końca.

Ciąg dalszy na str. 8

POPRZECZ WIEKI CHRZEŚCJAŃSTWA (3)

WIEK: III - KOŚCIÓŁ CZERPIE SIŁĘ Z PUSTYNI

- 202 r. - Cesarz Septymianusz zabrania nawracania się na chrześcijaństwo.
- 225 r. - Orygen podejmuje dokładne badania rękopisów Biblii.
- 230 r. - Kościół rzymski przechodzi z greki na łacinę w liturgii.
- 242 r. - Narodziny manicheizmu.
- 248 r. - Tysiąclecie założenia Rzymu.
- 248 r. - Męczeństwo papieża Sykstusa II.
- 249 r. - Zarządzenie cesarza Decjusz o powszechnym prześladowaniu chrześcijan.
- 258 r. - Męczeństwo św. Cypriana z Kartaginy.
- 270 r. - Św. Antoni-pustelnik zamieszkuje pustynię w Egipcie, koło Morza Czerwonego.
- 293 r. - Podział Imperium Rzymskiego na 2 części: Wschodnią i Zachodnią.



- * Często męczeni, biskupi i papieże dają świadectwo wiary nowo ochrzczonej.
- * Prześladowania dziesiątkują wspólnoty chrześcijańskie, ale stale zagrożenie śmiercią jeszcze zwiększa promieniowanie wierzących i przyciąga nowych wiernych.
- * Z końcem wieku pojawia się nowa forma dawania świadectwa: życie samotne i pokutne na pustyni.
- * Wśród niektórych pustelników pojawiają się tendencje manicheizmu, który twierdzi, że życie jest okropnością, że świat jest zły, że posiadanie potomstwa jest wstrętne.

C.D.N.

OPR. PIOTR FEDEROWICZ

→→ inny sposób potrafili żyć Ewangelią mimo wrogości otoczenia i prześladowań, składając często najwyższe świadectwo krwi. Ziarno słowa Bożego, rzucone w dobrą glebę, wydało w nich plon stokrotny (por. Mt 13,8.23). Swoim przykładem wskazali nam i niejako przetrarli drogę ku przyszłości. Nam nie pozostaje nic innego, jak z pomocą łaski Bożej pójść ich śladami.

C.D.N.

¹Tertulian, *Apologeticum*, 50. 13: PL 1, 534.



życie Kościoła

■ Papież Jan Paweł II odwiedzi Maltę w dniach 8 i 9 maja, po zakończeniu wizyty w Syrii, którą rozpocznie 5 maja – poinformowała oficjalnie archidiecezja Malty. Przed kilkoma dniami przebywał na Malcie kardynał-nominat o. Roberto Tucci SI, odpowiedzialny za przygotowanie podróży papieskich.

■ Papież Jan Paweł II gratuluje Adamowi Małyszowi sukcesów. Kilkakrotnie oglądał jego skoki w telewizji, a zwycięstwa przyjmował z wielką radością. Jan Paweł II wie także, że zwycięzca Turnieju Czterech Skoczni i lider Pucharu Świata pochodzi z Wisły. Z zainteresowaniem przyjął informację, że Adam Małysz jest ewangelikiem. – Jan Paweł II interesuje się sukcesami polskiego skoczka narciarskiego i poleca go Boskiej opiece – powiedział o. Konrad Hejmo OP – dyrektor polskiego ośrodka “Corda Cordi” w Rzymie.

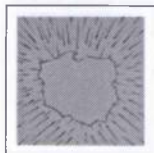
ZAGRANICA

■ W ciągu ostatnich dwóch miesięcy w chińskich więzieniach zmarło siedmiu wyznawców sekty Falun Gong – podał 7 lutego Ośrodek Informacyjny Praw Człowieka i Demokracji w Hongkongu. Zdaniem pracowników tej placówki, przyczyną śmierci były bicie i tortury, jakim poddawano aresztowanych członków tego zakazanego w 1999 r. przez władze ruchu społeczno-filozoficznego. W ten sposób łączna liczba ofiar śmiertelnych wśród wyznawców sekty wzrosła do 112 – podkreślono w komunikacie Ośrodka.

■ Ks. Cesare Lodeserto z południowołoskiego Lecce, pomagający młodym kobietom w wydostaniu się z domów publicznych, został w ostatnich dniach porwany a następnie uwolniony przez członków działającej na tym terenie mafii albańskiej. Uzbrogjeni porywacze zapowiedzieli mu, że jest to ostrzeżenie, aby nie zajmował się więcej tymi sprawami.

■ Caritas Indii koncentruje w rejonach wiejskich swą pomoc dla ofiar tragicznego trzęsienia ziemi z 26 stycznia, w wyniku którego poniosło śmierć ok. 100 tysięcy osób.

■ Biblię przetłumaczono w całości lub we fragmentach na 2 tys. 261 języków. Pismo Święte jest nadal najczęściej tłumaczoną książką na świecie – poinformowało Niemieckie Towarzystwo Biblijne ze Stuttgartu. W samym tylko roku 2000 Biblię przetłumaczono na 28 języków. Obecnie pracuje się na świecie nad jej kolejnymi 627 przekładami. Towarzystwo szacuje, że na świecie mówi się w ok. 6,5 tys. języków.



z kraju

□ Premier J. Buzek odwiedził Wilno, gdzie razem z premierem Paskasem brali udział w obradach Rady ds. Współpracy Rządowej. Rozmawiano m.in. o budowie mostu energetycznego. Premier Buzek zapewnił po spotkaniach, że jeszcze w tym roku zostanie uregulowana sprawa pisowni polskich nazwisk obywateli litewskich, którzy do tej pory musieli używać zapisu litewskiego.

□ Jerzy Buzek przebywał w Szwecji, która przewodniczy obecnie Unii Europejskiej. Przedsiębiorcy tego kraju, którzy opowiadają się za jak najszybszym rozszerzeniem UE, zwracali uwagę na opór w tej materii Francji i Niemiec.

□ Premier J. Buzek, który stara się o uzyskanie korzystnych decyzji w sprawie integracji z UE odwiedził również Włochy, gdzie rozmawiał z premierem tego kraju. Podczas wizyty w Rzymie polski premier został również przyjęty przez Ojca św. Jana Pawła II.

□ MSZ Wł. Bartoszewski odwiedził Moskwę. Zdaniem ministra stosunki Moskwa-Warszawa nie są aż tak złe, jak je przedstawiano. Bartoszewski został przyjęty przez premiera Rosji M. Kasjanowa, który wkrótce ma odwiedzić nasz kraj. Wizyta miała też przygotować podróż do Polski prezydenta Wł. Putina, której oczekuje się w perspektywie najbliższych miesięcy.

□ Marszałek Sejmu M. Płażyński składał wizyty w Irlandii (zapoznanie się z doświadczeniami walki z bezrobociem) i we Francji (konferencja poświęcona korupcji życia publicznego).

□ Rada Ministrów utworzyła funkcję pełnomocnika ds. repatriacji Polaków z terenów b. Związku Sowieckiego. Koordynator ma połączyć działania poszczególnych resortów i władz lokalnych celem ułatwienia przyjazdu Polaków do ojczyzny.

□ Przewodniczący AWS J. Buzek oświadczył, że Akcja „odzyskuje równowagę i wraca do formy”. Rada Krajowa AWS przyjęła „Deklarację odnowy”. W marcu ma się odbyć Kongres programowy AWS. Tracąca popularność Unia Wolności błyszczy ostatnio zgłaszaniem coraz nowych propozycji mających przywrócić jej popularność. UW zaproponowała likwidację ministerstwa zdrowia, które ma zastąpić Instytut Zdrowia, ograniczenie diet radnych, a nawet ograniczenie wpływów administracji centralnej. Przewodniczący UW prof. B. Geremek w ramach „odnowy” swojej partii ogłosił zmianę jej języka i wizerunku, tak by UW nie kojarzyła się z „przemądrzałymi politykami”.

□ Jan Nowak Jeziorański b. dyrektor Wolnej Europy przy okazji pobytu w Polsce, gdzie odbierał kolejną nagrodę wyraził

kilka ciekawych opinii politycznych. Wg Jeziorańskiego data przyjęcia Polski do UE w 2003 roku wydaje się mało realna. Zauważył on też, że europejska polityka Francji, która działa na rzecz ograniczenia amerykańskiej obecności w Europie jest „polityką samobójczą” i szkodliwą dla Polski.

□ W Warszawie odbyło się polsko-węgierskie sympozjum poświęcone millenium chrześcijaństwa. Udział w sympozjum wzięli Prymasi obydwu krajów.

Szefem agencji informacyjnej telewizji Polsat został D. Szymczycha, b. redaktor naczelny „Trybuny” (d. Ludu) i rzecznik kampanii wyborczej A. Kwaśniewskiego.

□ Senator AWS Z. Ropelewski został uznany przez sąd za „lustracyjnego kłamcę”. Ropelewski w latach 1976-78 współpracował z SB, co zataił w swoim lustracyjnym oświadczeniu.

□ Zakopane razem ze słowackim miastem Poprad będą się wspólnie ubiegały o organizację zimowej olimpiady w 2010 roku.

□ Niemiecki batalion pancerny z Turynii wynajął polski poligon na Warmii i Mazurach do ćwiczeń. Korzystanie z polskiego poligonu okazuje się, pomimo kosztów transportu, tańsze.

□ Na Placu Bankowym w Warszawie, w miejscu gdzie stał w latach komunizmu pomnik Feliksa Dzierżyńskiego, zostanie ustawiony 5-metrowy monument Juliusza Słowackiego. Będzie to pierwszy pomnik jednego z narodowych poetów w stolicy. Jego projekt powstał jeszcze przed wojną. Słowacki w XIX wieku pracował właśnie na Placu Bankowym w Rządowej Komisji Przychodów i Skarbu.

□ W szpitalu w Łodzi przyszły na świat pięcioraczki. Poród tego typu zdarza się raz na 52 miliony.

□ Związkowcy z „Solidarności” oflagowali zakłady Fiata Auto Poland w Bielsku Białej, protestując w ten sposób przeciw zapowiedzianym zwolnieniom 750 pracowników.

□ Ministerstwo Edukacji Narodowej zapowiada wprowadzenie jeszcze w tym roku możliwości uzyskiwania przez studentów uczelni prywatnych stypendiów socjalnych. Do tej pory byli oni dyskryminowani w stosunku do swoich kolegów pobierających naukę w szkołach państwowych.

□ LOT osiągnął w 2000 roku zysk prawie 50 milionów zł. W 1999 było to tylko 2,8 mln. LOT przewiózł 2,8 milionów pasażerów (wzrost o 7,2%).

□ Wg Głównego Urzędu Statystycznego przeciętne wynagrodzenie w przedsiębiorstwach wynosiło w 2000 roku 2056 zł. Warto dodać, że złotówka ciągle trzyma się bardzo dobrze i jej kurs w stosunku do franka francuskiego wynosi 0,578 zł.

□ Wg OBOP SLD popiera 39%, Platformę Obywatelską (PO) - 17%; AWS - 13%, PSL - 9%, a UW - 5%. Z kolei CBOS daje postkomunistom z SLD 38%, PO - 16%, a PSL - 11%. AWS w tym sondażu otrzymuje tylko 9%, zaś UW - 6%.

polemiki

HARRY P. NA INDEKSIE

Najpierw informację podała Agence France Press, a za nią szybko, jakby chodziło o gorące ziemniaki wybierane z ogniska, pachnące świeżością podała ją jedna z bardziej słuchanych rozgłośni radiowych we Francji – France Info. Chodziło o to, że pewien nie wymieniony z nazwiska ksiądz z parafii we Wrocławiu zakazał dzieciom z ambony, to znaczy w czasie niedzielnego kazania, czytać książki o przygodach Harry’ego Pottera - małego okularnika obdarzonego mocą czarodziejską, która pozwala mu stawiać czoła uosobieniu wszelkiego zła, księciu ciemności. Ksiądz w czasie kazania stwierdził, (cytuje za AFP), że „książka stwarza iluzję, iż świat rządony jest przez moce nadprzyrodzone i zmusza czytelnika do tego aby wierzył, że wszystkie sprawy można załatwić za pomocą magii”. Co więcej, zdaniem cytowanego duchownego „w świecie, w którym żyje i porusza się Harry Potter praktykowane są obrzędy pogańskie, którym katolik powinien okazać zdecydowany sprzeciw”.

Przeczytałem. Wysłuchałem. Spojrzałem na cztery tomy przygód Harry’ego Pottera. Powiało siarką. Przez chwilę przeleciały mi przed oczyma ponure, wilgotne lochy i zamajaczył gdzieś w oddali tytuł „Index Xiąg Zakazanych”. Przeleciało jak błyskawica. Zaślnięło. I zgasło. Pozostał rozum, a ten zaczął ciekawe rzeczy podsuwać. No bo jakżeż to – drogi księże z parafii św. Augustyna. Przecież już sama pamięć o patronie, biskupie Hippony i doktorze Kościoła, który w rozwoju myśli chrześcijańskiej zajmuje miejsce wyjątkowe, może tylko ze Świętym Tomaszem z Akwinu porównywalne, nakazuje aby szerzej spojrzeć na świat, a nie potępiać w czambuł książki tylko dlatego, że pod jej urokiem znalazły się miliony małych i dużych. Harry Potter nie jest goźdźien krucjaty a przeciwnie - jemu trzeba pomóc.

Jakiż byłby ten nasz świat gdybyśmy obdarli go z wdzięku czarodziejskiej magii. Nie mówię tutaj o patologii magicznego myślenia, wiary w voodoo czy w wędrowkę dusz wychodzących ze śpiącego człowieka – w co wierzą niektóre plemiona Papuasów. Myślę o tajemniczości i niezwykłości fikcji literackiej. A nawet bramkarzom bym darował to, że do bramki wkładają maskotki, aby piłka nie wpadła do siatki, a maturzystom, którzy ze swoimi misiami zasiadają do egzaminu dojrzałości pisać o Galileuszu czy o innym uczonym, co to ruszył Ziemię z posad świata. Podobnie jak mój Ojciec, który skrupulatnie „przerabiał swoją pracę domową”, czytając moje lektury tak i ja z wdzięcznością myślę o Zuzance, mojej najstarszej córce, która i mnie przynosi swoje książ-

ki. Niektóre znam i czytam z radością - jak przygody Tomka Wilmowskiego, na inne się krzywię, ale „ojcowsko obli-guje” i trzeba przez to przebrnąć, jeszcze inne czytam po raz pierwszy w życiu, bo jak ja byłem nastolatkiem to tych książek jeszcze nie napisano. I odwrotnie. To ja podrzucam Zuzance „Podróż za jeden uśmiech”, „Do przerwy zero jeden”, czy „Szatana z siódmej klasy”. Gdybyśmy chcieli się odciąć od owej bajkowej magii i czarów, to na stos należałoby skazać nie tylko Koziółka Matołkę (bo kto to słyszał, żeby koziół gadał, choćby nawet z Pacanowa), ale i wygnać precz z Krainy Czarów Alicję, Kubusiowi Puchatkowi przypomnieć że jest tylko pluszakiem i nikim więcej, Kajtusia Czarodzieja i Króla Maciusia Pierwszego skazać na banicję, Pięknej nie dać żadnych szans na to, by spróbowała zamienić Bestię w człowieka, a Dziady - no właśnie, co z pogańskimi Dziadami? Rzeczywiście Harry Potter jest czarnoksiężnikiem. Bo do tego trzeba magii, by miliony dzieciaków, które nie chcą czytać, które na książkę patrzą z nieskrywanym wstrętem, uważając ją za przeżytek z epoki dinozaurów i innych wapi-niaków, które chętniej obejrzą *Ogniem i Mieczem* czy *Pana Tadeusza* niż je prze-czytają, które nie chcą swojej wyobraźni wysilać i wystarczy im komputerowo-telewizyjna papka ze zmielonego obrazu i wirtualnej rzeczywistości, no więc trzeba czaru aby te dzieciaki przyciągnąć do książki. Harry Potter to zrobił. Dzieci odkryły magię czytania. Zrozumiały, że epoka komputerów ma też swoje inne oblicze - kultury wolniejszej, nie składającej się tylko z efektów specjalnych, w której myśli nie są zagłuszone hukami pocisków rozrywających przeciwników na kolejnych poziomach zamku zdobywanego w kolejnym mutancie gry komputerowej. Przebrnąć przez 600 stron czwartego tomu przygód Harryego P. nie jest tak łatwo. A przy tym pani Rowling (przynajmniej w angielskiej wersji) używa słownictwa, którego nie można spotkać ani w bzdurnych serialach brazylijskich (jak już coś na stos to raczej filmy o wnuczkach Izaury) ani w komiksach, gdzie dialog sprowadzony jest do wymiany mruknięć i wykrzykników, ani też w grach komputerowych. I jeśli taki mały dziesięcioletni Francuz mówi mi, że Harry Potter jest lepszy od wszystkich gier komputerowych, które on ma i, że jest to pierwsza książka, jaką ów młodzian przeczytał poza szkolnymi lek-turami - to ja, stary dziad, biję się w pier-si i przyznaję gromkim głosem, że czeka-m aż mi Zuzia podrzuci piąty tom. A jeśli chodzi o życie w iluzji? Nie ma obawy - Alfred Sirven, Elf, syn prezydenta Mitterranda, Manef, Monikagate, szalone krowy, transfuzje skażonej krwi, sery i pasztety z listerią, ropa z Eriki - to wszyst-ko są bardzo skuteczne środki anty-halu-cynogenne.

MAREK BRZEZIŃSKI



ze świata

- Rośnie opozycja przeciw prezydentowi L. Kuczmie na Ukrainie. Politycy opozycji powołali Front Ocalenia Narodowego domagając się dymisji obecnego prezydenta. Powodem niepopularności Kuczmy jest ujawnienie nagrań, w których miał on sugerować zabicie niewygodnego mu dziennikarza Gongadze. Jak na razie w związku z tym zabójstwem sam Kuczma zdymisjonował szefa miejscowej służby bezpieczeństwa L. Derkacza. W Kijowie miała miejsce wielotyśięczna demonstracja antyprezydencka.
- Rosjanie zapowiadają, że w przypadku wprowadzenia przez USA systemu obrony antyrakietowej - NMD wyciągną i zrealizują jako odpowiedź na ten krok stary kontrplan pochodzący z czasów Związku Sowieckiego.
- Prezydent Rosji Wł. Putin złożył wizytę w Austrii? Stała się ona dla niego okazją do powtórzenia swojego sprzeciwu wobec poszerzenia NATO. Putin dał jako przykład neutralność Wiednia, która miała przynieść konkretne wartości dla Europy.
- UE zaapelowała do Albańczyków z południowej Serbii o złożenie broni. J. Solana stwierdził, że „czas przemocy na Bałkanach już się skończył”.
- Rosja wyraziła zgodę na wizytę misji Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie - OBWE w Czeczenii. Moskwa nie sprecyzowała jednak żadnej konkretnej daty mówiąc jedynie o „najbliższej przyszłości”.
- Minister obrony Rosji I. Sergiejew podpisał w Belgradzie umowę o współpracy wojskowej Rosji i Jugosławii.
- Premier Jugosławii Z. Zizić oświadczył, że dopóki sprawuje swój urząd nigdy nie zezwoli na wydanie S. Miloszewicza Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze.
- 100 tys. osób brało udział w antyrządowym wiecu w Splicie w Chorwacji. Demonstranci protestowali w ten sposób przeciw oskarżeniom bohatera narodowego Chorwatów gen. M. Noracza o zbrodnie wojenne.
- Nowym premierem Izraela został Ariel Szaron, który uzyskał 59,5% głosów. Jego przeciwnik Barak otrzymał tylko 40,5%. Szaron zaproponował przegranemu szefowi lewicowej opozycji posadę ministra obrony.
- Były minister spraw wewnętrznych Jugosławii Z. Sokolić popełnił samobójstwo. Wg policji polityk ten zastrzelił się sam. Hiszpania nie wyraziła zgody na wyjazd z tego kraju do Izraela zatrzymanego tam na podstawie rosyjskiego listu gończego biznesmena Gusińskiego, który czeka na decyzję o ekstradycji do Rosji. Gusińskiego oskarża się o defraudację wielu milionów dolarów, on sam zaś twierdzi, że jest to

próbą zamachu na niezależne media, których był właścicielem. Holdingiem Gusińskiego Media Most interesuje się wiele firm zagranicznych. Apetyt na przejęcie ma również rosyjski koncern Gazprom.

□ Prokuratura niemiecka zawiesiła śledztwo przeciw b. kanclerzowi tego kraju H. Kohlowi. Kohl zawarł ugodę, na mocy której zapłaci m.in. 300 tys. DM grzywny, prokuratura zaś odstąpi od ścigania go w sprawie niezgodnego z przepisami finansowania jego partii CDU. Wykroczenia Kohla polegały m.in. na tym, że bez wiedzy władz CDU przełał na jej konto 250 tys. DM pochodzących od grupy parlamentarnej tego ugrupowania.

□ Były polityk chadecki, którego nazwisko kojarzy się z aferami korupcyjnymi w tej partii G. Andreotti wraca na scenę polityczną Włoch. Tym razem zamiast Chrześcijańskiej Demokracji mamy nowy twór o nazwie Demokracja Europejska, który ma odebrać głosy centrum ugrupowaniu Berlusconi.

□ UE ogłosiła zamiar zacieśnienia wspólnej polityki wobec nielegalnej emigracji. Dotychczasowe różnice przepisów dawały jeszcze furtkę do azylu.

□ Zakończył się trwający 6 tygodni strajk pracowników czeskiej telewizji państwowej. Ostatecznie wszystkie postulaty strajkujących zostały spełnione.

□ W Szwajcarii odnotowano pierwszy przypadek zachorowania bydła na BSE, czyli chorobę „szalonych krów”.

□ Komisja Europejska jest „gotowa rozważyć” udzielenie ograniczonej pomocy finansowej na wprowadzenie w Polsce testów wykrywających u bydła „chorobę szalonych krów” - BSE. Ostatnio wstrzymywano import polskiej wołowiny do krajów Unii powołując się na brak testów i możliwości zarażenia mięsa.

□ Chiny ogłosiły plan budowy linii kolejowej w Tybecie. Zwolennicy niepodległego Tybetu uważają, że ta inwestycja służy dalszemu osiedlaniu się w Tybecie ludności chińskiej.

□ Do końca 2003 roku pod Moskwą zostanie zbudowane nowe lotnisko - Szere-mietiewo - 3. W budowę angażuje się m.in. Air France, amerykańska Delta, AeroMexico i KoreanAir.

□ Francja utrzymuje prymat kraju najchętniej odwiedzanego przez turystów. W 2000 roku Francję odwiedziło 75 milionów gości, którzy zostawili tu 215 miliardów franków.

□ Koncern IBM znalazł się na liście „zbrodniarzy wojennych”. IBM oskarżono w Nowym Jorku, licząc na wyciągnięcie pieniędzy, o pomoc w Holokauście podczas wojny. Grzechem IBM było sprzedanie przez jego filię Dehomag maszyn tabulacyjnych rządowi niemieckiemu, który wykorzystał je do spisów powszechnych w 1933 i 1939 roku. Maszyny te miały służyć także nazistom jako pomoc w zarządzaniu obozami koncentracyjnymi.

Dokończenie ze str. 3

Z POTRZEBY DUCHA

Wady te i grzechy od wewnątrz do tego stopnia osłabiły Polskę, że pozwoliły wrogom na znalezienie dostatecznej ilości sprzedanych Polaków, którzy za obce pieniądze cały naród zaprzędali w wiekową niewolę.

Po załamaniu się powstań, z dodatkowym bólem i goryczą w sercu szukali sposobów ratowania Ojczyzny i narodu. Na kolanach trwali w paryskich kościołach: u św. Ludwika na Wyspie, u św. Seweryna, w kościele św. Rocha, u Matki Bożej Zwycięskiej i wreszcie u Matki Bożej Wniebowziętej.

Skupieni dokoła Mickiewicza, wspólnie z członkami zgromadzenia księży zmartwychwstańców zbierali się na modlitwie, na adoracji Najświętszego Sakramentu i rozważaniu Pisma Świętego, szukając sposobu ratowania Ojczyzny i narodu.

Doszli do przekonania, że nie ma innego sposobu jak odrodzenie ducha narodu. Jedyнным sposobem i najpewniejszym fundamentem bytu oraz siły narodu jest jego zdrowy duch. Tu nad Sekwaną, u najlepszych synów Polski obudził się zniewolony duch narodu. Tu również, nad Sekwaną, z potrzeby ducha narodu zrodziła się Polska Misja Katolicka.

Niechaj inni opiszą jej dzieje. Ale od tamtej chwili, od 165 lat, Polska Misja Katolicka jak dobra matka pochyla się nad coraz to nowymi pokoleniami emigrantów polskich. Przypominam sobie z dziecięcych lat. Doświadczyłem tego, o czym pieśń nasza mówi. Nad moją kolebką Matka się schylała i po polsku pacierz mówić nauczała. „Ojcie nasz” i „Zdrowaś”, i Skład Apostolski. Po polsku. A było to jeszcze pod pruskim zaborem. Po polsku mówić nauczała: „Ojcie nasz” i „Zdrowaś”, i Skład Apostolski, i pierwsze z najważniejszych przykazań Polaka: bym aż do śmierci - nawet za cenę życia - kochał naród polski.

Polska i naród polski są nie tylko nad Wisłą, ale wszędzie, gdziekolwiek bije serce polskiego emigranta. Polska to każde dziecko emigranta polskiego.

Jak dobra Matka nad dzieckiem emigranta pochyla się Polska Misja Katolicka. 130 księży i 100 siostr zakonnych w blisko 90 placówkach duszpasterskich do rąk kilku tysięcy dzieci polskich we Francji wkładają katechizm polski i po polsku mówić uczą: „Ojcie nasz” i „Zdrowaś” i Skład Apostolski i aż do śmierci kochać naród polski: pierwsze z przykazań Polaka.

Nad kilku tysiącami dzieci pochyla się Polska Misja Katolicka. Polskiego pacierza i miłości narodu uczy dziecko polskie wtedy nawet, gdy rodzice jakimś obłędnym kompleksem owładnięci - lepiej nie nazywać po imieniu...

W tym samym czasie Polska Misja Katolicka - jak dobra Matka.... Nad Sekwaną wśród wygnańców, wśród najlepszych synów narodu obudził się zdrowy duch narodu - zarodek przeżycia narodu i wyzwolenia.

Również tu, nad Sekwaną, z potrzeby ducha narodu powstała Polska Misja Katolicka.

KS. INF. WITOLD KIEDROWSKI

Dokończenie ze str. 4

ZAŁOŻYCIELE, TWÓRCY,
KONTYNUATORZY

Każda epoka ma swoich apostołów, a każdy apostoł swoją epokę, w której dokonuje się zbawienie przybliżane jego wysiłkiem i jego udziałem. Ważne, by chcieć być Bożym człowiekiem, którym On - Jezus Chrystus może się posługiwać; ważne, by być otwartym na to, co pochodzi z góry, reszty dopełni Bóg.

165 lat temu Bożą wolę odkryli ludzie świeccy, „przeważnie dawni powstańcy, ludzie religijnie obojętni, którzy przeżyli, każdy na swój sposób, proces wewnętrzznego nawrócenia”. Wiedzieli, że „słowo najrozumniejsze rychło przebrzmiewa, książkę przeczytaną zapomni się, ale instytucja zostanie”. Chcieli stworzyć coś, co będzie miało w sobie stałość trwania, „żywą instytucję”, która pomogłaby Bogu kształtować człowieka, zachować w nim polskie i chrześcijańskie wartości, mimo, że musiał opuścić rodzinny kraj i żyć na emigracji. Myśleli o zakonnie, bowiem rozumieli, że „na katolicyzmie trzeba budować”. „Ale kto go założy? - pytał Mickiewicz; Ja? - za pyszny. Ty? /do Platera/ zanadto arystokrata. Ty? /do Zaleskiego/ zbyt demokrat. Trzeba na to świętego. Jański założy.” I tak z natchnienia poety, Adama Mickiewicza powstało nowe zgromadzenie pod nazwą „Bracia zjednoczeni”. Założyli je ludzie świeccy po modlitwie i spowiedzi, aby z Boga było to dzieło i do Niego prowadziło. Dokonali go nie szukając własnych względów, stanowisk, zaszczytów, ale chwały Boga. Toteż gdy siły ich ustały, gdy życie odeszło, instytucja nie przestała istnieć - trwa, trwa do dziś spełniając swoje zadanie. Dziś Polska Misja Katolicka, założona w 1836 r. przeżywa swój jubileusz, nie przestając działać w imieniu Boga i Jego mocą. Jej założyciele, twórcy, żyją w kontynuatorach, w ludziach, którzy pragną iść drogą dziesięciu przykazań rozumiejąc, że są wartości wyższe niż zarabianie chleba. Czy wśród nich jesteśmy my, czy będziecie Wy?

Kajsiewicz o początkach Misji pisał: „Ludzie uważali nas za klub katolicki na kraj i duchowieństwo polskie obmyślany; inni po prostu ciskali nam w oczy takie słowa: alboście zgłupieli, alboście łotry. Mało było takich, by nam uwierzyli, że Bóg dał nam powołanie, abyśmy służyli braciom naszym najprzód na wygnaniu a potem, da Bóg, w kraju.” Trudna droga całkowitego oddania nie szuka względów ludzkich, czasami się z nimi nie liczy. Poszukuje Boga i Jego woli rozumiejąc, że tam gdzie ludzkie siły zawodzą, nasza praca ustaje, działa Bóg.

Temu Bogu dziś powierzamy misyjną codzienność. Dzięki niej, dzięki zabiegom i wysiłkom jej Rektora, ks. prał. Stanisława Jeża zapoczątkowane kiedyś dobro rozwija się i trwa. Powstały domy w Lourdes, w La Ferté sous Jouarre, na Korsyce. Trwa kapitalny remont w Domu Kom-

batanta, aby jak najprędzej mógł służyć polskiej emigracji. Czynione są zabiegi o zachowanie budynków i zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu, która tak bardzo pomagała w zachowaniu tożsamości polskiej. Podobnym trudem okupione są starania o przekazanie budynków Szkoły Polskiej Ministerstwu Edukacji Narodowej, by w całości mogły służyć Szkole Polskiej czyli polskim dzieciom i młodzieży, żyjącym na emigracji. Motorem tych zabiegów jest Ksiądz Rektor, czy jednak tylko on sam? Czy tylko Polska Misja Katolicka i ci, którzy ją kochają i rozumieją? Czy nie jest to, czy nie powinien być wysilek całego społeczeństwa, aby dalej powstały wiekopomne dzieła na miarę poezji Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego czy Norwida, na miarę świętości Jańskiego i jego zgromadzenia? O tym ostatnim Witwicki pisał: „Poświęciwszy się sprawie religii, odbudowaniu Ojczyzny i zbawieniu rodaków, Jański tak prawie w Emigracji wyglądał, jakby jaki mały apostoł na nowo odkrytej wyspie, pierwszy tam wprowadzający chrześcijaństwo”.

Wszyscy mamy w sobie coś z twórców i założycieli bądźmy więc kontynuatorami Polskiej Misji Katolickiej¹.

KS. TADEUSZ ŚMIECH

¹ Wykorzystano opracowanie ks. dr W. Szubert - „Sylwetki założycieli” (mps.)

Polskiej Misji Katolickiej
na 150-lecie

Piaski
kolorowe
ruchome piaski
pędzone wiatrem mody
niestałością czasu trwania
wysuszone słońcem
nasączone wodą

Kamień
twardy
niezmienny
świadomy mocy;
wodą ocieknie
słońcem nie wypali
wiatr zatrzyma

Mission,
Misja,
150 lat kamiennego trwania
zatrzymania
podtrzymywania
ociekania
Kim jesteś w tej Misji
piaskiem lotnym
czy kamieniem trwania?

KS. TADEUSZ ŚMIECH

KULISY PEWNEJ NOMINACJI

Zamieszczona w sobotnio-niedzielnym (3-4 lutego) numerze „Gazety Wyborczej” rozmowa z panem Adamem Michnikiem i panem gen. Czesławem Kiszczakiem wzbudziła protesty nie tylko przedstawicieli Kościoła w osobach Ks. abp. Józefa Zycińskiego i Ks. Bp. Alojzego Orszulika, ale również wśród weteranów solidarnościowej opozycji. O ile biskupów szczególnie wzburzyła nominacja pana gen. Kiszczaka na „człowieka Honoru”, o tyle weteranów opozycyjnych dotknęła niemiłe uwaga pana generała, że gdyby nie niezłomna postawa pana Michnika, to prawdopodobnie zgodziliby się oni na wyjazd za granicę w stanie wojennym. Ponieważ pan Michnik uprzejmie nie zdementował tego przypuszczenia, to trudno się dziwić, że inni działacze, jak np. pan Andrzej Gwiazda, czy pan Zbigniew Romaszewski, poczuł się dotknięci.

Niezależnie jednak od tych szczegółów warto spojrzeć na wspomnianą rozmowę również z innego punktu widzenia. Otóż wpisuje się ona w bogaty zestaw publikacji i inicjatyw, których celem jest rehabilitacja PRL. Dopiero, gdy uświadomimy sobie ten cel, lepiej zrozumiemy przyczyny, dla których pan Michnik mianował pana gen. Kiszczaka „człowiekiem honoru”. Pan Michnik musiał najpierw uznać, że PRL była w zasadzie takim samym państwem, jak wszystkie inne, w związku z tym działania podejmowane przez jego władze dla utrzymania spójności i porządku w zasadzie były uprawnione i nikogo na honorze dyffamować nie mogły. Awansowanie pana gen. Kiszczaka na „człowieka honoru” nie jest tej sytuacji ani zaskakujące, ani nawet niestosowne. Wprawdzie pan Kiszczak i pan Michnik przez pewien czas pozostawali po przeciwnej stronie barykady, ale przecież każdy miał najlepsze intencje i służył swemu narodowi najlepiej jak umiał. Takie postawienie sprawy jest rehabilitacją PRL, bo przechodzi do porządku nad okolicznością, że struktura ta służyła przede wszystkim do utrzymania narodu polskiego w niewoli, przyzwyczajania go do niej i przerobienia go na członka wielkiej rodziny ludzi sowieckich. Służyły temu i metody zbrodnicze i „zwyczajny”, codzienny ucisk i wreszcie indoktrynacja. Oznacza to wykreowanie zupełnie innego obrazu historii PRL, odmiennego nawet od wcześniejszych zapatrywań samego pana Michnika, a więc kreacji właściwej dla orwellowskiego Ministerstwa Prawdy.

Księża biskupi w swojej krytyce sugerują, że pan Michnik zdecydował się na ten kolejny krok na drodze rehabilitacji PRL w przekonaniu, że młodsze pokolenie już tamtych realiów nie pamięta, więc można mu zasufłować taki fałszywy obraz, ułatwiający jego przełknięcie omastą „przebaczenia” i „tolerancji”. Zapewne jest i tak, ale sądzę, że nie wyczerpuje to całej, znacznie bogatszej motywacji. Uważam, że Księża Biskupi zwyczajnie pana Michnika nie doceniają.

Zacznę od tego, że zarówno pan Adam Michnik, jak i środowisko skupione wokół „Gazety Wyborczej” może być osobie zainteresowane rehabilitacją PRL. Wielu ludzi starszego pokolenia z tego środowiska w różnych okresach Polski Ludowej należało do PZPR i brało czynny udział w przedsięwzięciach zniewalających. Pozbawienie wizerunku PRL wszelkich demonicznych, czy choćby tylko odrażających elementów, pozwala im spojrzeć na własną przeszłość bez uczucia wstydu oraz pozwala uniknąć nieprzyjemnych konfrontacji, zwłaszcza gdy kandydują do ról autorytetów moralnych. Ludzie młodszy mogą być zainteresowani rehabilitacją PRL ze względów rodzinnych. Cóż bardziej ludzkiego i naturalnego, gdy fejdyni próbują rehabilitować Fejdynę? To jest prawdopodobne i zrozumiałe, ale jeszcze nie wyczerpuje całej motywacji. Jak wspomniałem, jedną z istotnych właściwości PRL było poddanie społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia indoktrynacji, zmierzającej do przerobienia Polaka na człowieka sowieckiego. Indoktrynacja ta polegała na pozbawianiu ludzi autentycznego dziedzictwa narodowego, kulturowego i religijnego, a następnie na podsuwaniu im namiastek pozbawionych jakiegokolwiek autentyzmu. Człowiek sowiecki miał być człowiekiem bez właściwości, takim, co to „można zeń wszystko zrobić i w każdej formie ulepić”. Warto zwrócić uwagę, że z identycznym procesem mamy do czynienia również dzisiaj, w związku z koniecznością dostosowania naszego społeczeństwa do uczestnictwa w Unii Europejskiej.

Unia Europejska jest eksperymentem prowadzonym jednocześnie na trzech płaszczyznach: politycznej, gospodarczej i ideologicznej. Eksperyment prowadzony na płaszczyźnie ideologicznej zmierza do podmianny dotychczasowego wyposażenia Europejczyków, składającego się z tradycji narodowych, chrześcijańskiego systemu wartości i specyficznych obyczajów, na wyposażenie nazywane „uniwersalnym”, a preparowane według recept „politycznej poprawności”. Jak trafnie zauważył William Lind, dyrektor Centrum Kulturowego Konserwatyzmu na konferencji zorganizowanej w lipcu 1998 r. na Uniwersytecie Waszyngtona, „polityczna poprawność” jest po prostu kulturowym marksizmem, jawiskiem przeniesionym z obszaru ekonomii w obszar kultury. Jest ona rezultatem wcielenia w życie wskazówek włoskiego komunisty Antoniego Gramsciego, który „postawił marksizm na głowie” twierdząc, że to świadomość określa byt, a więc przyznając pierwszeństwo „nadbudowie” w działalności rewolucyjnej. „Cóż może przeciwstawić klasa nowatorska temu gigantycznemu kompleksowi szanów i fortyfikacji klasy panującej? - pisał Gramsci - Musi mu przeciwstawić ducha rozłamu, czyli stopniowe zdobywanie własnej świadomości hi-

storycznej.” Gramsci zwrócił uwagę, że o zakresie wpływów decyduje nie tylko władza polityczna, ale także, a może przede wszystkim instytucje społeczne, kulturalne i religijne. Zwycięstwo na tych obszarach sprawia, że władza polityczna sama wpada w ręce inicjatorów i animatorów „ducha rozłamu”. Dlatego też właśnie inspirowane pomysłami Gramsciego „pokolenie roku 1968” proklamowało „długi marsz przez instytucje”. Teraz jest już w nich ulokowane i wykorzystuje je na własny sposób i dla własnych celów, wśród których naczelną miejsce zajmuje „uniwersalizm”, będący inną nazwą starego, pocziwego „proletariackiego internacjonalizmu”.

Trudno jednak nie zauważyć, że osiągnięcie tego celu wymaga posłużenia się indoktrynacją i to na skalę masową, taką samą, jak w „obozie socjalistycznym”. Jest to przedsięwzięcie poważne, wołające o doświadczonych sojuszników, bo poputczycy jak zwykle zgłaszają się sami. Nic więc dziwnego, że wzrok Michnika, stojącego przeciw „jak ojciec” w pierwszym szeregu bojowników nowej rewolucji, padł na środowisko z natury rzeczy najbardziej do tej roli predestynowane, czyli na dawnych działaczy PZPR. To środowisko bardzo chętnie weźmie udział w każdych postępowych przemianach, ale jest jeden problem, w postaci bagażu PRL, od którego nie może, a i nie bardzo chce się ono odebrać. Michnik, mimo pewnych prób, nie może tego przywiązania zneutralizować, więc nie pozostaje mu nic innego, jak rehabilitacja PRL, by przyszły sojusz nie wywoływał już w nikim żadnych wątpliwości natury moralnej. Inicjatywa została podchwyciona z drugiej strony z pełnym zrozumieniem jej wagi i docenieniem obiecujących perspektyw. Trudno w tej sytuacji dziwić się radości Michnika, że w swej rewolucji nie pozostanie już osamotniony. Jak powiada Pismo Święte, „z obfitości serca usta mówią”, więc w końcu nominacja Kiszczaka na „człowieka honoru” nastąpić musiała. Również i nam powinno to przynieść ulgę, bo w końcu nie powinno nam być obojętne, czy sowietyzować po nowemu będzie nas byle kto, czy też ludzie o najwyższych kwalifikacjach honorowych.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

PRAGNIEMY ODNALEŹĆ. SZUKAMY INFORMACJI O:

- EUDOKII MALINOWSKIEJ (ur. 20.3.1901r. w Klubowicach (Polska),
- jej mężu - MICHEL CHERMOWE (ur. 13.3. 1911 r. w w Polsce),
- ich syna GEORGES, JOSEPH CHERMOWE (ur. 12.5.1945 w Doullens we Francji)

MR ET MMME KREFT-KOZIEN MALGORZTA
2, RUE ANICET CORNIQUET
60210 ST-THIBAUT (FRANCE)
TEL. 03 44 46 89 74



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LE COURAGE TOURMENTÉ

Kordian, écrit en 1833 par Juliusz Słowacki, alors âgé de 24 ans, pendant un séjour à Genève, raconte l'histoire d'une conjuration contre le tsar Nicolas 1^{er}. Précédemment influencé par Byron, le génie du poète polonais apparaît, dans cette œuvre comme dans les suivantes, dans toute sa singularité. C'est une pièce écrite en trois actes qui devait être la première partie d'une trilogie consacrée aux insurgés de l'insurrection de novembre 1830, qui n'a finalement jamais vu le jour.

Le nom même de Kordian est tout un symbole. Il vient du latin « cor » qui signifie « cœur », pris ici dans le sens de « courage ». Débutant dans la nuit de la Saint-Sylvestre 1799, l'action se déroule jusqu'en 1829, dans des lieux aussi divers que Londres, Rome, le Mont-Blanc ou Varsovie. Au début, la « Préparation » montre le passage au XIX^e siècle, le siècle du diable, alors que se termine le XVIII^e siècle, le siècle des philosophes. Satan fait sortir les futurs dirigeants de la nation et les héros de l'insurrection, présentés dans toute leur petitesse. Vient ensuite un prologue au cours duquel on assiste à une discussion, entre trois personnages, sur la littérature nationale. L'acte I présente un garçon de 15 ans à la recherche d'un but dans sa vie, tandis que son vieux serviteur lui raconte ses expériences tragiques de la guerre et de la déportation. Cela éveille chez le jeune homme le désir de faire quelque chose de grand et d'héroïque. Mais il est en même temps en proie au désespoir face à l'amour qu'il voue à Laura et que celle-ci rejette, poussant le garçon vers une tentative de suicide. L'acte II nous montre Kordian voyageant en Europe et déçu par ce qu'il voit et par les gens qu'il rencontre. Il en est révolté et l'observation du monde, du sommet du Mont-Blanc, lui donne un sentiment de puissance qu'il veut mettre au service de la libération de son pays pour que celui-ci devienne, à l'instar du héros légendaire suisse, le Winkelried des nations. Dans l'acte III, des conjurés préparent avec Kordian un attentat contre le tsar, venu à Varsovie pour se faire couronner roi de Pologne. Mais ils sont rongés par le doute et l'hésitation. Alors, Kordian décide d'agir seul, mais s'évanouit juste avant d'entrer dans la chambre du tsar. Après avoir été enfermé dans une maison de fous, il est amené devant le peloton qui s'apprête à l'exécuter au moment où l'ordre de grâce est en route. Celui-ci arrivera-t-il à temps ? Kordian est un drame romantique montrant un adolescent déchiré entre son désir de faire quelque chose de grand et d'extraordinaire, et la conscience que ses désirs sont irréels. Cela paralyse sa volonté et éveille en lui des pensées suicidaires, attisées par la déception de l'amour. Il y a un

fossé entre son idéal qu'il imagine, et la réalisation de ses actes. La pensée et l'action suscitent chez Kordian un conflit intérieur, faisant de lui un personnage hamletien. Kordian reste toujours moderne et d'actualité. Sa modernité tient dans le fait que nombre de jeunes peuvent, encore aujourd'hui, se reconnaître dans la difficulté à vivre leurs aspirations à changer le monde. La tragédie de la situation, c'est qu'on ne voit pas d'issue ; quelle que soit la décision, celle-ci aura toujours des conséquences négatives ; c'est le déchirement intérieur dans lequel il se trouve, devant la chambre du tsar, tourmenté par la pression, occasionnée par le choix inéluctable entre le salut de la nation et le péché du régicide, qui le pousse à l'évanouissement. Cette situation a intéressé la psychiatrie qui voit en elle un exemple de la première phase de la schizophrénie.

En dehors de l'aspect dramatique de l'œuvre, Kordian porte également un œil critique sur l'insurrection de novembre 1830 et sur ses dirigeants, ainsi que sur le rôle du poète, tel que la mythologie romantique polonaise le représente. Słowacki est pessimiste sur le nouveau siècle qu'il fait apparaître comme diabolique. Il pense que les insurgés n'étaient pas mûrs psychologiquement et moralement, qu'ils étaient isolés de la population, et que les dirigeants sortaient tout droit de l'enfer avec leurs conceptions erronées de l'insurrection. Dans ces conditions, elle ne pouvait se conclure que par une fin tragique. En outre, Słowacki entame une polémique avec Adam Mickiewicz, considéré comme l'unique poète national, alors que lui-même est souvent critiqué. Dans le prologue, l'auteur de Kordian présente trois conceptions de la poésie romantique : celle de Mickiewicz, fortement marquée par le caractère messianique, dont il critique les idées d'une « Pologne Christ des nations » et du poète-sauveur, en disant qu'elle idéalise trop la réalité et démobilise la nation – Kordian n'est pas Konrad, le héros des Aïeux sûr de lui et conscient de sa valeur, qui veut parler d'égal à égal avec Dieu ; la conception tyrtéenne, dont il critique les fonctions directives appelant au sacrifice ; enfin la sienne, selon laquelle le poète n'est pas un sauveur mais un homme au service de la nation que la poésie doit tenir en éveil et empêcher de sombrer dans le désespoir.

Kordian est joué pour la première fois en France par la troupe du théâtre Le Proscenium. Dans une nouvelle traduction, la mise en scène d'Urszula Mikos cherche à mettre en valeur les contrastes et la diversité des univers existants dans l'œuvre, et à révéler la modernité des problématiques qui y sont présentes.

Les 2 et 3 mars 2001 – Centre culturel Boris Vian – Les Ulis (01.69.28.64.80).

listy do Marii-Teresy

Droga Pani Mario!

Jesteśmy zaprzyjaźnieni z rodziną, która ma troje dzieci i żona naszego przyjaciela nie pracuje, wychowuje dzieci. Bardzo się lubimy, ale moja przyjaciółka często mnie prosi, abym zawiozła ją z dziećmi do lekarza czy na zakupy do centrum, gdyż mieszkają pod Paryżem. Także często pożyczają ode mnie pieniądze, nie zawsze pamiętając o oddaniu w terminie. Muszę się upominać i to mnie upokarza. Ja także pracuję, ale mam wolny zawód i nie zawsze dysponuję czasem dla mojej przyjaciółki. Ona ma zwyczaj telefonować o godzinie 23, zawiadamiając mnie, że następnego dnia np. o 11 rano mam się u niej stawić, aby zawieźć ją z dzieckiem np. do lekarza. Nie liczy się nigdy ani z moim czasem - przecież ja też mam swoje zajęcia - ani z tym, że ciągle upominanie się o zwrot pieniędzy sprawia mi dużą przykrość, a nie chciałabym puścić w zapomnienie różnych sum, które pożyczę, choć nie są one zbyt wielkie. Jej mąż, który też pracuje u siebie, nie czuje potrzeby, aby swoją żonę wieźć do lekarza, tylko z uśmiechem mówi: „Marzena z tobą pojedzie, ona nie ma dzieci, niech się trochę społecznie udzieli”. Okropnie mnie zdenerwowało takie stwierdzenie i kiedy moja przyjaciółka przyszła po następną pożyczkę pieniędzy, choć „zapomniała” oddać ostatni dług, nie wytrzymałam i jej wszystko wygarnęłam.

Byłam zdenerwowana i myślałam, że się zagalopowałam, powiedziałam jej wiele niemiłych słów. Bardzo tego żałuję. Od tej pory moja przyjaciółka się na mnie śmiertelnie obraziła, jej mąż też się na nas boczy. Mój mąż przyjął z ulgą rozluźnienie stosunków między nami, bo też nieraz dyskutowaliśmy między sobą na temat zachowania naszych przyjaciół i nieliczenie się z nimi w ich potrzebach. Często pomagamy przyjaciółom w różnych sytuacjach, ale myślę, że nadużyli oni naszej uprzejmości. Teraz się gniewają, a ja mam wyrzuty sumienia i brak mi jest ich przyjaźni. Ja się bardzo przyzwyczajam do ludzi. Ponad pięć lat byłam na ich zawołanie, a teraz śmiertelna obraza. Nie pamiętają tego, co dla nich robiłam przez te lata. Czuje się potwornie. Mam wyrzuty sumienia połączone ze złością i żalem. Jak pogodzić się z nimi i jak nawiązać kontakt, żeby sobie wyjaśnić wszystko spokojnie? Wygląda w dodatku na to, że to ja powinnam ich przeprosić, choć to przecież ona wyprowadziła mnie z równowagi.

Marzena

Droga Marzeno!

Rozumiem twoje rozgoryczenie, ale to ty zachowałeś się agresywnie, obraziłaś przyjaciółkę. Użyłaś słów, które z pewnością sprawiły jej ból. Powinnaś ją przeprosić, a jednocześnie wyjaśnić - już bez emocji - jak bardzo czułaś się przez nią

źle traktowana. Przywołał jednak miłe i dobre momenty w waszej znajomości. Nie odżegnując się od „pomocy sporadycznej”, postaw swoje warunki. Problem polega na tym, że najpierw uległaś, nie potrafiłaś odpowiednio wcześniej zdobyć się na odmowę i wyrazić tego we właściwej formie, a następnie zareagowałaś agresją. Jedno i drugie zachowanie jest nieprawidłowe. Odmawianie jest sztuką, której można się nauczyć. Przede wszystkim należy zawsze pamiętać, że mamy prawo do własnych uczuć i potrzeb, i mamy prawo stawiać je na równi z potrzebami innych. Odmawiać należy w sposób zdecydowany, jednocześnie wyjaśniając przyczyny odmowy i nasz punkt widzenia. Wyjaśniając nie należy oskarżać, obwiniać i oceniać negatywnie drugiej strony, ale bronić swego stanowiska. Ulegałaś przez długi okres wszystkim prośbom swojej przyjaciółki, więc twoja gwałtowna reakcja, była dla niej wielkim zaskoczeniem. Trzeba szczerze wszystko sobie powiedzieć, jak bardzo czułaś się dotknięta i lekceważona jej postępowaniem i po prostu nie wytrzymałaś. Myślę, że poza tym konfliktem istnieje między wami wiele relacji pozytywnych, które ukształtowały waszą przyjaźń. Przyjaźń jest wielką wartością łączącą ludzi. Teraz została ona wystawiona na próbę. Jeśli ma ona głębokie podstawy, jest szczerą, powinności wyjść z tego z pogłębieniem wzajemnego zrozumienia. Powinnaś jednak z tego incydentu wyciągnąć wnioski w przyszłych relacjach z ludźmi. I nauczyć się odmawiać, kiedy nie chcesz ulec czyjejś prośbie. Masz do tego pełne prawo. Odmówić grzecznie - każdy zrozumie taką postawę. Najgorsze jest trwanie w niezadowoleniu i uleganiu wbrew własnej woli. Rodzi to agresję, resentymenty i wcześniej czy później znajdzie swoje ujście w sposób dla nas niepożądany.

Maria Teresa Lui



własnym głosem z Polski

Po dziesięciu latach, od cudownie odniesionego zwycięstwa w pokojowej rewolucji, kiedy to Polacy w sposób niespotykany łagodny, na oczach zdumionego świata pokonali najstraszniejszy system, teraz zaczął się trudniejszy etap zmian, zaczęła się rewolucja obyczajowa. Muszę bowiem podkreślić, że w normalnych krajach wręczanie urzędnikom, lekarzom, nauczycielom itp., łapówek nazywa się przestępstwem. U nas czyli w krajach b. obozu, ten zwyczaj był dotychczas powszechnym obyczajem i ci co wręczali bliźnim koperty z pewną sumą pieniędzy oraz ci co je skrzętnie chowali do szuflady, wcale nie odnosili wrażenia, że wchodzi w konflikt z kodeksem karnym, o konflikcie sumienia przez delikatność, nie wspominając. Zbyt wielu ludzi ten obyczaj osobiście praktykowało, tzn. brało i dawało, dawało i brało, i w ten sposób subtelna spirala korupcji się pięknie zamykała.

Co najciekawsze nie było to żadną tajemnicą, wszyscy o tym wiedzieli lecz wszyscy byli dziwnie dyskretni. Piszę o tym może za wcześnie jako o czymś co już minęło, bo dopiero ostatnio, widocznie wskutek przeprowadzanych reform, szczególnie w służbie zdrowia, solidarność dawców i biorców kopertówek zaczęła się psuć. Niedawno w Toruniu znalazło się aż 100 świadków, którzy zeznali dobrowolnie przed sądem, że dawali panu ordynatorowi słone łapówki za przyjęcie ich bliskich na oddział szpitala, w którym on ordynował. Lekarz ten był bardziej otwarty niż prof. Wilczur czy dr. Judym i cenę jednej nogi łóżka, oczywiście szpitalnego, wycenił na 400 zł, co wystarczyło przemnożyć przez cztery i już było wiadomo ile banknotów włożyć do koperty. Czasem jednak się zdarzało, że pacjenci nawet najsowiciej przez rodzinę wspierani, umierali na stole operacyjnym, wówczas ów chirurg choć wybitny fachowiec, a przynajmniej taką reputację się ciesząc wychodził ze szpitala tylnym wyjściem, podobnie jak czynią to obecnie świadkowie incognito z sądu.

Moja wiedza na ten temat, zapewniam solennie, że bardzo obszerna i pogłębiona, nie pochodzi od nieznajomych, czy tylko z krajowych mediów, które od paru miesięcy coraz częściej i gorliwiej o tych przykrych zjawiskach rozprawiają, lecz wywodzi się z pierwszej ręki. Mogę śmiało rzec, iż czerpię ją prosto ze źródła jako, że ktoś bardzo bliski z mojej rodziny asystował w swoim czasie przy operacjach kardiologicznych, gdzie statystycznie rzecz ujmując, co drugi pacjent umierał na stole operacyjnym, lecz wybitny i znany, tudzież głośny chirurg na wszelki wypadek łapówki odbierał od wszystkich przed udaniem się na zabieg. Przezorność lekarza polegała na tym, że brał gotówkę za samą operację, a nie za rezultat.

Oczywiście nie wszyscy lekarze, a zwłaszcza ordynatorzy w Polsce brali i nadal biorą, mimo reformy służby zdrowia, która właśnie miała, to uzdrowić. Zdarzają się wśród nich nawet nieprzekupni, tak jak wśród policjantów drogówki. Po wprowadzeniu nowych przepisów i zastrzeżeniu kar przy jeździe po pijanemu są oni teraz bardziej ostrożni niż kierowcy i tylko jak trafią na

podchmielonego pośła lub działacza związkowego, ewentualnie prokuratora czy sędziego, to służbiście egzekwują przepisy z całą profesjonalną skrupulatnością. Dlatego właśnie ostatnio tak często znane osobistości z życia publicznego wpadają po pijanemu na łamy gazet, gdyż przed Izłą Wytrzeźwień chroni ich immunitet poselski lub dyplomatyczny. Natomiast szary, zwykły, anonimowy obywatel na gazie może jechać spokojnie, nic mu złego ze strony stróżów prawa nie grozi, prócz mandatu, ale uregulowanego w warunkach intymnych, prywatnych. Różnica jedynie w tym, że przedtem za jazdę wskazującą na spożycie płaciło się policjantowi bez świadków 2000 zł, dziś cena wzrosła za tę samą przychylność do 4000 zł. Po prostu nie ma się co oszukiwać, w świetle nowych, surowych przepisów prawa, równomiernie wzrosło na polskich drogach ryzyko przytomnych policjantów, pijanych kierowców i trzeźwych przechodniów, a za to trzeba drożej płacić.

Uważam z całą powagą, rzecz jasna na jaką mnie stać, iż fakt, że jest teraz tak głośno w naszym kraju o łapówkarstwie, korupcji i w ogóle o przeróżnych przekrętach, to objaw bardzo zdrowy. Pozytywny w naszym życiu zbiorowym sygnał. Wreszcie wyczerpała się ludzka cierpliwość i zaczyna w Polakach zwyciężać przyzwoitość. Przecież wiadomo było od dawien dawna, że każdy młody człowiek, który chciał zdobyć prawo jazdy w PRL, a potem w RP, musiał po skończonym kursie wręczyć swemu instruktorowi łapówkę, którą ten dzielił się z egzaminatorem, a egzaminator stawał się łagodny jak baranek, że nawet ślepy, głuchy i ociężały umysłowo zdobywał papierek uprawniający go do szalonej jazdy na czterech kółkach po dziurawych polskich drogach. W tym między innymi tkwi tajemnica tak wielkiej ilości wypadków na naszych szosach. Jeśli ktoś przypadkiem wylał się z tej reguły i odmawiał dania w łapę, zdawał w nieskończoność kosztowne egzaminy, aż w końcu nabierał rozumu, pokorniał i robił co trzeba.

Przed kilkoma tygodniami zgłosił się do Gazety Łódzkiej pewien instruktor nauki jazdy i opowiedział o wszystkim, nie ukrywając swego nazwiska. Gazeta opublikowała jego wyznanie, otrzymała setki telefonów od ludzi, którzy przyznawali się, że zdobyli prawo jazdy za łapówkę. Choć praktyki te mają od dziesiątków lat miejsce w całej Polsce prokuratura w Łodzi po raz pierwszy wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Identycznie wygląda kwestia z egzaminami na pierwszą i drugi specjalizację medyczną. Od szeregu lat wszyscy lekarze, którzy chcieli podnieść formalnie swe kwalifikacje medyczne kupowali za 3, 4 tys. zł. kopertę z pytaniami. W końcu na przełomie wieków jeden z nich się wylał i postanowił zdać egzamin bez znajomości pytań. Oczywiście nie zdał choć wiedzę wykazał się lepszą od egzaminatorów. Sprawa się wydała, zrobiła się afera, rozgorzała w całej Polsce dyskusja na ten temat. Może i lekarze, jak przestaną dawać łapówki, wyleczą się od brania. Życzę wszystkim żeby wyzdrowieli, przede wszystkim moralnie.

KAROL BADZIAK

MALARIA

Zaprzysiężony z moją rodziną, Andrzej Kuśniewicz prowadzący przed wojną bujne życie wyznał mi na krótko przed śmiercią, że zafascynowany Legią Cudzoziemską wstąpił niegdyś w jej szeregi. I nie wiadomo jak by potoczyła się jego literacka kariera, gdyby nie fakt, że ukąszony w Afryce przez komara zapadł na malarię, chorobę uniemożliwiającą dalszą służbę wojskową. Inny mój przyjaciel, wybitny chemik i naukowiec Konstanty Zacharewicz w czasie powstania warszawskiego został ukłuty przez komara. Wkrótce dały znać o sobie objawy malarii. Prawdopodobnie wcześniej insekt pił krew zarazonego paludyzmem niemieckiego żołnierza z Afryki Korps przybyłego walczyć nad Wisłę. Pan Konstanty do tej pory odczuwa skutki insektowego ataku.

Malaria, czyli paludyzm, jako epidemia szerzy się na wszystkich kontynentach. Czynniki sprzyjające temu są masowe migracje ludności z terenów malarycznych, wojny, ocieplanie naszej planety. Należy jeszcze wymienić rozwój kanałów irygacyjnych poszerzający siedliska komarów. Nie najlepiej działają też służby sanitarne. Naukowcy stwierdzają natomiast wzrost odporności komarów na środki chemiczne. Eksperci obliczają, że ponad 2,5 mld ludzi zamieszkuje strefy malaryczne.

Każdego roku występuje 500 mln ciężkich jej przypadków oraz million zgonów. Zastraszające spustoszenia powoduje malaria u dzieci. Z powodu zachorowań co minutę umiera jedno dziecko!

Pobożne życzenia Światowej Organizacji Zdrowia, dotyczące zahamowania malarii, niestety, nie zostały zrealizowane. Niecały rok temu telewizja z emfazą prezentowała wywiady z „genialnym” lekarzem Pataroyo, „ojcem” cudownej szczepionki przeciwko malarii. Nadzieje wkrótce rozwiąły się, okazało się, że lekarstwo niczemu nie zapobiega. ŚOZ na ubiegłorocznej sesji w Genewie wystąpiła z nową inicjatywą mającą na celu zmniejszenie - w ciągu najbliższych 10 lat - o połowę zachorowań i śmiertelności wywołanych malarią. ŚOZ zamierza lepiej zagospodarować środki jakie ma do dyspozycji. Pomyślnie wieści napłynęły z nad Sekwany. Instytut Pasteura zamierza wprowadzić rodzaj szczepionki mającej skutecznie niszczyć mikroby powodujące gorączkę malaryczną. Pierwsza doza została wstrzyknięta ochotnikowi, lecz dopiero po dłuższym czasie będziemy wiedzieć, czy nowy środek jest skuteczny. Obserwowane ssaki, po zaaplikowaniu serum nie zdradzały objawów chorobowych. Ekipy francuskich bakteriologów pracujące w Senegalu, prowadząc masową prewencję na obszarze objętym malarią notują gwałtowne zmniejszenie zachorowań.

Inicjatywa genewskiej organizacji stawia na współpracę z wielkimi laboratoriami, by wszczęły bardziej energicznie poszukiwania nowych szczepionek. Przemysł farmakologiczny nie inwestuje się jednak tą dziedziną uważając ją za „zbyt ryzykowną”. Aktualnie na rynku jest 16 typów lekarstw zapobiegających lub leczących paludyzm. Zdaniem ŚOZ należy niezwłocznie wszcząć produkcję nowych środków. Zwłaszcza, że aktualny stan badań nie umożliwi ich produkcji przed upływem 10, 15 lat. W chwili obecnej farmaceuci próbują 8 preparatów, jednak naukowcy nie są zbyt optymistami. Dr. Nabarro z ŚOZ twierdzi, że „być może konieczne okaże się sporządzenie koktajlu kilku szczepionek, aby skutecznie przeciwdziałać parazytowi”. Nie można też zapominać o niskim budżecie ŚOZ przeznaczającej jedynie 10 mln \$ rocznie na walkę z malarią. Aby uzyskać realną poprawę należałoby wyasygnować 20-30 razy więcej!

Przez wiele lat użycie DDT dawało w tej dziedzinie spektakularne rezultaty, aż nie stwierdzono jego szkodliwego wpływu na zdrowie. Badania udowodniły niszczące działanie jednego z jego komponentów - DDE - redukujące laktację u kobiet oraz atakujące system nerwowy człowieka, nie mówiąc już o zaniku odporności immunologicznej.

Dokończenie na str.14



Polska - Francja - świat

Wyspy Galapagos położone są na Oceanie Spokojnym, około tysiąca kilometrów na zachód od wybrzeży Ekwadoru. Szczególny układ prądów morskich, opływających archipelag sprawia, że występuje tu nadzwyczajna obfitość rozmaitych gatunków roślin i zwierząt. Niektóre z nich spotkać można tylko na Galapagos, nigdzie indziej na świecie...

13 wyspami archipelagu, jego 17 wysepkami i 45 rafami zachwycił się w 1841 autor „Moby Dicka” – Herman Melville. Parę lat wcześniej, tamtejszą faunę i florę obserwował i studiował młody przyrodnik - Charles Darwin. Jego teoria ewolucji narodziła się prawdopodobnie wtedy, na Galapagos.

Przez tysiąclecia, wyspy rozłożone na 8 tysiącach kilometrów kwadratowych były prawdziwym rajem na ziemi, azylem dla olbrzymich żółwi, lwów morskich, fok, uszatek, pingwinów, iguan, pelikanów i niezliczonych rodzajów ptactwa.

W styczniu bieżącego roku, omal nie doszło do największej ekologicznej katastrofy w historii. W pobliżu jednej z wysp rozbił się tankowiec ekwadorski Jessica, z którego w morze wypłynęło 600 ton lepkiego mazutu. Okazało się, że kapitan statku - nie wiadomo dlaczego - nie uznał za stosowne użyć okrętowych instrumentów nawigacji. Zdał się na własną znajomość strefy, pomylił światło boi ze świa-

tłem latarni i doprowadził do tragedii. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, wiatry odepchnęły ropę od wysp i bilans katastrofy Jessica'i był mniej dramatyczny, niż się spodziewano - ucierpiało co prawda kilkanaście zwierząt, ale w porównaniu z hekatombą, jaką spowodowała Erica u wybrzeży Bretanii (mazut zabił tam 100 tys. ptaków morskich) było to naprawdę niewiele.

Można by odetchnąć z ulgą, gdyby nie to, że przy okazji, dowiedzieliśmy się, iż roslinom i zwierzętom Galapagos zagraża nie tylko ropa naftowa. Zagraża im wiele innych aspektów ludzkiej działalności. Wszystko było w porządku do lat 50. XX wieku. Na Galapagos nie było lotniska i w ciągu roku, zawiąły tam najwyżej dwa statki. Izolacja sprzyjała rozwojowi fauny i flory. W roku 1959, utworzono na Galapagos park narodowy, który zajął 97 procent całego terytorium. Zachodnim przyrodnikom, którzy wysunęli ideę parku, zdawało się, że zagwarantuje to wyspom spokój na wieki. Nie wzięli oni jednak pod uwagę interesów politycznych i gospodarczych Ekwadoru, którego władze doszły do wniosku, że podobna okazja przyciągnięcia turystów im się prędko nie przydarzy. A do obsługi turystów potrzeba ludzi na miejscu. I stopniowo, ludność Galapagos z 2 tysięcy wzrosła do 20 tysięcy. Nie przestała też rosnąć liczba turystów: 40 tys. rocznie pod koniec lat 80., w roku ubie-

głym - 70 tys. osób. Zdecydowanie za dużo. Kierownictwo rezerwatu od kilku już lat próbuje ograniczyć liczbę przyjezdnych. Cena wstępu na wyspy wzrosła, koszt wycieczek organizowanych niemal wyłącznie na statkach spacerowych także. Nie odstrasza to jednak ciekawskich. Jednocześnie, ludność miejscowa poza obsługą turystów zaczęła się zajmować rybołówstwem. Czynność dla wyspiarzy wydawała by się normalna. Na Galapagos rybołówstwo jest jednak zakazane od 1986 r. i -siłą rzeczy - stało się działalnością skrytą i przestępczą. Doszło do prawdziwej wojny między dyrekcją rezerwatu a rybakami. Nie obyło się bez straszenia, prowokacji, podpalania domów, brania zakładników. Ofiarami - jak zwykle - padły zwierzęta. Tysiące rekinów, łowionych wyłącznie dla swych płetw, których zmasakrowane zwłoki porzucane są na wybrzeżach. Tak zwane „ogórki morskie”, konieczne dla zachowania równowagi dna morskiego, cieszące się - niestety dla nich - wielkim wzięciem na targach w Hongkongu. Czy też foki uszatki, służące za przynętę dla rekinów. Dyrekcja parku nie jest w stanie uchronić swych morskich zwierząt przed łakomstwem rybaków. Ma tylko jeden statek patrolowy - na 8 tys. km², to zdecydowanie za mało.

5 lat temu, Organizacja Narodów Zjednoczonych zagroziła, że usunie Galapagos z listy miejsc stanowiących dziedzictwo ludzkości i że wpisze archipelag na listę miejsc w niebezpieczeństwie. Władze Ekwadoru na razie nie zareagowały...

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



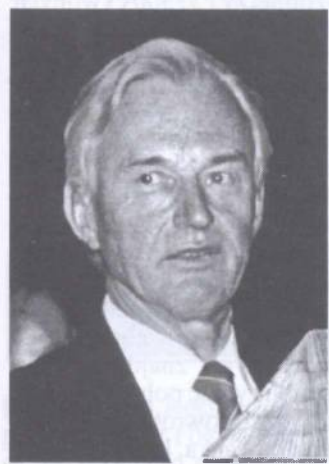
Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ 26 stycznia zmarł mieszkający od 1958 r. we Francji wybitny naukowiec, inżynier elektromedycyny i neurofizjolog Romuald Jan Płaszczynski, rodem z Lidy. Studia inżynierskie odbył na Politechnice Wrocławskiej i Warszawskiej 1949–53, medyczne w Akademii Medycznej w Poznaniu i na Uniwersytecie Paryskim 1954–59. Na Uniwersytecie Paryskim ukończył także studia doktoranckie z neurofizjologii 1960–62, specjalistyczne z zakresu elektroniki medycznej 1965–66 oraz informatyki medycznej 1969–71.

Starszy asystent Akademii Medycznej w Poznaniu 1953–58; inżynier badacz: La Physioteknie, Alvar, Coteléc-Thomson w regionie paryskim 1959–73; główny inżynier w Thomson Médical-Telco 1973–77; menedżer w Thomson-CGR, GE 1977–92; inżynier ekspert GEMS 1992–1995. Wynalazca aparatów i urządzeń elektromedycznych (19 patentów). Autor 30 publikacji dotyczących urządzeń elektromedycznych 1961–88. Współtwórca ponad 20 norm techniczno-medycznych: francuskich, europejskich i międzynarodowych oraz trzech dyrektyw Komisji Wspólnoty Europejskiej 1969–94. Prezes Commission Technique „Electronique Médicale” et „Appareils Electromédicaux” w SEMRAD i SNITEM 1973–94 (zrzeszenia konstruktorów aparatury medycznej). Inicjator współpracy interdyscyplinarnej (lekarze, inżynierowie, naukowcy) dla rozwoju inżynierii biomedycznej 1960–. Członek m.in. Institute of Electrical & Electronic Engineers w USA 1960–65, Société de l'Electroencephalographie et de Neurophysiologie clinique 1962–70, Société des Electriciens et des Electroniciens w Paryżu (prezes i założyciel Sekcji „Techniques Biomédicales” – obecnie Club Français des Technologies Biomédicales 1973–79, sekretarz generalny 1979–) 1973–; wiceprezes Komitetu SEE-Polska 1995–. Reprezentant Francji w International Federation for Medical & Biological Engineering 1973–. Prezes Komitetu Organizacyjnego I Międzynarodowego Kongresu BIO-CAPT'75, poświęconego czujnikom biomedycznym (UNESCO, Paryż 1975). Reprezentant Francji w Conférences Méditerranéennes du Génie Biomédical 1977–



(ostatnia konferencja w Jerozolimie 1995). Współorganizator i koordynator World Congress on Medical Physics and Biomedical Engineering w Nicei 1997. Członek kolegów naukowych lub redakcyjnych: „Revue Européenne de Technologie Biomédicale - RBM” 1978–; „Frontiers of Medical and Biological Engineering” 1989–; „Revue de l'Electricité et de l'Electronique - REE” 1995–. Członek jury egzaminacyjnego dla otrzymania państwowego dyplomu inżyniera z dziedziny biomedycznej 1980–. Uhonorowany dyplomem Komitetu Badań Naukowych 1998. Odznaczenia: Ordre National du Mérite, Médaille d'argent de la Fédération des Industries Electriques et Electroniques, Médaille du travail.

□ W związku z licznymi pytaniami, organizatorzy informują, że II Salon Książki Polonijnej odbędzie się 30 września 2001 r. w Brukseli. W Salonie uczestniczyć mogą polonijni pisarze, poeci, redaktorzy i wydawcy książek ze wszystkich krajów świata oraz autorzy i wydawcy książek o tematyce polonijnej z Polski. Zgłoszenia przyjmowane są do 30 czerwca. Szczegóły: Agata Kalinowska-Bouvy - 10, Allée des Boeures, 78124 Mareil-sur-Mauldre, Francja; tel. (w godz. 10-14) + 33 (0) 1 30 90 79 54; fax: + 33 (0) 1 30 90 68 62; e-mail: bouvytrad@ad.com.

Stacja Naukowa PAN w Paryżu zaprasza w dniu 8 marca 2001 r. (godz. 19) na wykład prof. Wojciecha Wrzesińskiego (prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego) nt. twórczości prof. Tadeusza Wyrwy z okazji wydania jego książki *Krytyczne eseje z historii polski XX w.*

□ Prof. T. Wyrwa, pisarz i historyk, urodził się 15 marca 1926 r. w Warszawie. W czasie II wojny światowej brał udział w ruchu podziemnym na Kielecczyźnie (pseudonim: Orłatko, Orlik), początkowo jako łącznik w placówkach konspiracyjnych organizowanych przez „Furgalskiego”, z polecenia majora „Hubala”, później jako członek dywersji i partyzant oddziału majora „Starego” („Furgalskiego” – Józefa Wyrwy), który w 1944 wszedł w skład 25. Pułku Piechoty Armii Krajowej. W styczniu 1945 rozbrojony przez wojska sowieckie i więziony w Końskich, a następnie w Łodzi. Po sześciu miesiącach uciekł z więzienia i w 1947 przedostał się do Niemiec Zachodnich. Studia: uniwersytet w Kiel (prawo) 1947–49, uniwersytet w Madrycie (prawo międzynarodowe i nauki polityczne zakończone doktoratem) 1952–58; doktorat nauk politycznych na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie 1960; doktorat z prawa 1963 i z nauk humanistycznych 1968 na Uniwersytecie Paryskim. W latach 1950–52



przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie popadł w konflikt z władzami amerykańskimi w związku z odmową – jako obywatel polski i uchodźca polityczny – służby w armii USA. Pracownik naukowy, a następnie dyrektor studiów (status profesora uniwersyteckiego) w Narodowym Ośrodku Badań Naukowych (CNRS) w Paryżu 1965–94. Współpracownik paryskiej „Kultury” i „Zeszytów Historycznych”. Autor artykułów, rozpraw z dziedziny prawa porównawczego i historii nauk społeczno-politycznych oraz publikacji książkowych: *Le Mexique* (Paris 1969), *La Gestion de l'entreprise socialiste. L'expérience polonaise* (Paris 1970), *Les Républiques andines* (Bolivie, Chili, Colombie, Equateur, Pérou, Venezuela) (Paris 1972), *W cieniu legendy Majora Hubala* (Londyn 1974), *La Pensée politique polonaise à l'époque de l'Humanisme et de la Renaissance. (Un apport à la connaissance de l'Europe moderne)* (Paris-Londyn 1978), *La Résistance polonaise et la politique en Europe* (Paris 1983), *Prasa konspiracyjna w imieniu Polski Walczącej 1940–1945* (Londyn 1984), *Historyk na obczyźnie a najnowsze dzieje Polski* (Londyn 1986), *L'Idée européenne dans la Résistance à travers la presse clandestine en France et en Pologne 1939–1945* (Paris 1987), *Bezdroża dziejów Polski. Kraj i emigracja po 1 września 1939* (Lublin 1998), *Krytyczne eseje z historii Polski XX wieku* (Kraków 2000). Członek: Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie w Londynie, Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w Londynie, Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Stowarzyszenia Pisarzy Polskich w Warszawie, Association des Ecrivains de Langue Française w Paryżu, Association des Ecrivains Combattants w Paryżu, Société d'Histoire du Droit w Paryżu, Société Jean Bodin pour l'Histoire Comparative des Institutions w Brukseli, Société Française d'Etudes du Seizième Siècle w Paryżu. Laureat nagród literackich: paryskiej „Kultury” 1991, Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie 1993, Polskiej Fundacji Kulturalnej im. Prezydenta E. Raczyńskiego w Londynie 2000.

WSPOMNIENIA Z HISTORII (2)

DEPORTACJE I „REPATRIACJE”

Już następnego dnia, bez żadnego odpoczynku, trzeba było iść do pracy. Do najbliższej miejscowości było 18 km, jeżeli ktoś miał coś do wymiany, to tam szedł i wymieniał to na żywność. Przeważnie czyniły to osoby starsze, które nie mogły pracować. Mieszkaliśmy w nieszczelnych, zimnych drewnianych barakach. Spaliśmy na pryzkach, nie brakowało tam pluskiew, pcheł i wszy, natomiast brakowało środków czystości, opatu, jedzenia, odpoczynku i zdrowia.

Ludność chorowała na tyfus, czerwone, i malarię. Pracować musieli mężczyźni, kobiety i młodzież, latem także dzieci. Wszyscy pracowali w tajdze, ponieważ innej pracy nie było. Nie wolno było się spóźnić ani pięć minut, bo groziło za to więzienie, które mało kto był w stanie przeżyć. Każdy miał do wyrobienia normę, jeżeli nie mógł jej wykonać, z mniejszono mu rację jedzenia, którego i tak było mało. Tam gdzie byliśmy, mrozy dochodziły do -50°C, nie raz i więcej, zdarzało się, że drzewa pękały. Przy pracy w tajdze były częste przypadki odmrożenia rąk, nóg, nosa.

Lato było krótkie, trwało trzy miesiące. Z bagien tajgi miliony komarów atakowały ludzi i zwierzęta, były także muszki malaryczne, które roznosiły wirusy. Umierano tam na przeróżne choroby, nie było żadnej opieki lekarskiej.

Pod dwóch lat, jesienią 1941 r. przyszedł upragniony czas wyzwolenia. Każdy przygotowywał się do powrotu. Nikt nie chciał spędzić w tajdze jeszcze jednej zimy. Wracaliśmy tą samą drogą, tylko tym razem pieszo. Do jedzenia mieliśmy trochę chleba i dużo suszonych grzybów, każda rodzina po kilka worków. Pierwsze 30 km pokonaliśmy w jeden dzień. Następne 140 km w dwa tygodnie, cały czas pieszo, do tej samej stacji, na której wysiedliśmy, gdy nas przywieziono, do miasta Muraszy. Na stacji czekaliśmy kilka dni, aż przyjdzie nasza kolej odjazdu. Było tu bardzo dużo ludzi, brakowało wagonów. W końcu doczekaliśmy się, ale byliśmy bardzo wyczerpani. Wsadzono nas do towarowych wagonów i ruszyliśmy w drogę powrotną. Dziesiątki, setki tysięcy kobiet, dzieci i mężczyzn wyruszyło na południe.

W drodze wyczerpały nam się zapasy jedzenia. Znowu byliśmy głodni. W wagonach zaczęli umierać ludzie. Najbardziej utkwiła mi w pamięci umierająca dwuletnia dziewczynka, leżąca na rękach swojej matki, wyciągając rączkę, szeptała: «Mamusiu, daj papa (chleba)». Pomimo upływu przeszło 60 lat koszmar tamtych przeżyć stoi mi wciąż przed oczyma. I tak już chyba zostanie do końca moich dni.

Droga powrotna była daleka, jechaliśmy z Syberii przez wiele rzek, przez góry, pustynie i stepy, przez Kyzyltium. Dojechaliśmy nie do domu, a do Taszkientu na południu Środkowej Azji, do stolicy Uzbekistanu. W Taszkencie była polska placówka wojskowa. Powracający zetańcy

spali tu wszędzie, gdzie tylko było troszeczkę wolnego miejsca, aby się położyć. Dobrze, że z daleka od Syberii, było tu ciepło. W Taszkencie doczepili do naszego pociągu kolejne wagony, otrzymaliśmy trochę chleba, sucharów dla ludzi starszych, chorych i dzieci i znów ruszyliśmy w nieznane. Zawieźli nas do Kazachstanu.

Tutaj też było ciężko. Z tubylcami nie można było się dogadać, ani po polsku, ani po rosyjsku. Pracowaliśmy bez zapłaty, nie było się komu poskarżyć. Był problem z żywnością, jak wszędzie przez całą tułaczkę. Czasami otrzymaliśmy otręby, z których piekło się placki, niekiedy kaszę. Kiedy zabrakło i tego, jedliśmy makuchy przeznaczone dla bydła. Trzeba było je moczyć w wodzie, bo były twarde, następnie tłuc młotkiem, później z tego piekliśmy niesmaczne placki, po których paliło w środku, ale lepsze było to niż... głód. W Kazachstanie z głodu i chorób także umierali ludzie.

Z Kazachstanu wyruszyliśmy przez Uzbekistan, Turkmenistan, Karakum, Ural do Astrachania i dalej przez Wołgę, Saratow do Moskwy. Z Moskwy nie wolno było nam jechać do swoich domów, musieliśmy dalej jechać w nieznane, na Ziemię Zachodnią.

Nasz dom nie znajdował się już na Ziemi Czerwieńskiej, w miejscowości Doliniani, lecz na Śląsku, w powiecie głubczyckim, tam gdzie osiedlili się nasi krewni i znajomi. Czy do swojego domu powrócimy jeszcze kiedyś? Pytanie to dotyczy milionów naszych rodaków. Brat mój Józef (ur. w 1919 r.) był żołnierzem armii gen. Andersa, z którą w zwycięskiej bitwie zdobyli Monte Cassino. Tam został ciężko ranny. Nie widziałam go od 1944 r.

Po tym, co przeszli i przeżyli zetańcy z Syberii i żołnierze armii Andersa, zostali ponownie skrzywdzeni, zmuszeni do tułaczki, emigracji w nieznane. Los rzucił mojego brata do Kanady, do dzisiaj nie był w Polsce, jak i wielu innych rodaków. Polacy walczyli na frontach całego świata, cierpieli, przelewali krew. Jak nam się świat za to odplacił w Jalcie i Poczdamie?

Syn Ziemi Raciborskiej, biskup połowy Wojska Polskiego śp. Józef Gawlina przebywał przez pewien czas z zetańcami w Rosji, następnie został kapłanem w armii Andersa. Ciężko przeżywał on dramat Polski i Polaków, żołnierzy oraz swój osobisty. Ludność deportowana, żołnierz polski, który przeszedł tysiące kilometrów przez mroźną Syberię, naokoło Morza Śródziemnego, przez Libię do Włoch, po wojnie musiał szukać swojego miejsca wśród obcych.

Repatrianci, którzy nie z własnej przecież woli osiedleni zostali na Górnym Śląsku zostali nazwani przez miejscową ludność „hazajami”. Nazwa w rzeczywistości pochodzi od rosyjskiego «hazajajin», «hazajka (gospodarz, gospodyni) określił używanych przez stacjonujące tam podczas

wojny i po jej zakończeniu, oddziały sowieckie.

Przed 55 laty nie wszyscy wiedzieli, bywa, że i dzisiaj nie wiedzą, że repatrianci nie są z własnej woli na Ziemiach Zachodnich, że nie otrzymali od nikogo żadnego prezentu. Sowietci torturowali ich, mordowali, deportowali. Setki tysięcy Polaków. Zabrali im ziemię ojców i przesiedlili. Należy o tym, przypominać tym, którzy zapomnieli, jak również tym, co urodzili się po 1945 r.

Przypnijmy jeszcze trochę danych: Sowietci z okupowanych terenów Polski, do czerwca 1941 r., wywieźli w głąb Rosji 1 mln 600 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci (jakiś zbieg liczb, bowiem tyle samo użyli wojska przeciwko Polsce 17 września 1939 r.). Granice Rosji sowieckiej opuściło w 1942 r. tylko 114500 Polaków: w tym 77200 żołnierzy i 37300 cywilnych - rodzin żołnierskich. Reszta... pozostała tam na zawsze. Wszak w 1942 r. przedstawicielstwa polskie w ZSRR odnalazły już tylko 613 tys. Polaków. Prawdopodobnie 1/3 z 1 mln 600 tys. nie przeżyła deportacji i zesłania.

W latach 1939-1941 r. do Rosji deportowano około 140 tys. polskich dzieci, z których około 40 tys. w 1945 r. było jeszcze na terenie Rosji. Co się z nimi stało? Być może zrusyfikowano je, część zmarła.

Jeżeli ktoś chce i może udowodnić, że jest Polakiem, gdziekolwiek znajduje się na ziemi, powinien otrzymać polskie obywatelstwo i możliwość powrotu do Polski. Pani Katarzyna Głowacka, która przeżyła pierwszą, największą deportację na Sybir kończy swoje wspomnienie z historii słowami, które warto zapamiętać:

Do nas, którzy poznaliśmy Rosję sowiecką, należy opowiedzieć Wam o tym, co wiemy, od Was zależy, jak to przypomnieć i jakie wnioski wyciągniecie. Niech Polska i Polacy wystrzegają się fałszywych przyjaciół, teraz i w przyszłości.

ZE WSPOMNIENI KATARZYN GŁOWACKIEJ,
OPRAC. KAZIMIERZ GŁOWACKI - MANNHEIM

Dokończenie ze str. 12

MALARIA

Z tego też powodu mówi się o całkowitym wycofania środka do 2007 r. Lekarze protestują jednak uważając, że zaniechanie użycia niedrogiego i skutecznego preparatu wpłynie na rozszerzenie się terenów malarycznych. Inne, skuteczne środki owadobójcze kosztują drożej. Posiadają jednak poważny atut, ulegają szybkiej biodegradacji. Jednym z najprostszych sposobów uniknięcia ukąszenia dzieci przez komary są specjalnie impregnowane moskitiery. Wzrost zachorowań hamują też lepsze warunki higieny ogólnej. Lekarze, którzy pracowali w krajach malarycznych za największy problem uznają właśnie dramatyczne warunki sanitarne powodujące wzrost chorób wyniszczających miliony ludzi.

ZBIGNIEW ROLSKI

Święci paryskich ulic

RUE SAINTE-CECILE

W dzisiejszym numerze postaram się namówić Państwa, do powrócenia w IX dzielnicę Paryża. Ulica św. Cecylii jest krótka, ale posiada ciekawą historię. Powstała w 1853 r., a nazwę swoją zawdzięcza św. Cecylii. Przy ulicy znajduje się kościół pod wezwaniem Saint-Eugène. Obok przebiega rue du Conservatoire, co jest o tyle ważne, że do 1914 r. istniało tutaj Konserwatorium Muzyczne, którego dyrektorami byli Cherubini, Auber, Thomas, Dubois czy - jako ostatni - Faure. Kiedy znany architekt Haussmann przebudowywał Paryż, zaproponował Napoleonowi III wybudowanie w tej części miasta kościoła. Św. Cecylia, będąca już wówczas patronką muzyków została również patronką ulicy, która właśnie sąsiadowała z samym Konserwatorium. Obecnie zostało ono przeniesione do VIII dzielnicy, przy rue Madrid, a w dawnym budynku (ze świetnie zachowaną salą pompejańską, dziełem Dellanoy) znajdują się Wyższa Szkoła Sztuk Dramatycznych.

Powróćmy do kościoła św. Eugeniusza przy



ul. św. Cecylii. Napoleon III przystał na propozycję Haussmanna. Matką chrzestną kościoła i parafii uczynił cesarzową Eugenię. Na architekta wybrano Boileau, który rozpoczął prace na początku 1854 r. i zakończył je w rekordowym czasie, po dwudziestu miesiącach. Spórą oryginalnością kościoła jest to, że został zbudowany w stylu gotyckim z XIII i XIV stulecia. Fasada zewnętrzna nie przyciąga uwagi, ale wnętrze

jest rewelacyjne i godne zobaczenia. Kolumnady, nawy boczne, galerie zrealizowane zostały po raz pierwszy we Francji z odlewów żeliwnych. 46 okien ozdobionych witrażami, "które wspaniale oświetlają kościół promieniami słonecznymi, zachwycają swoim pięknem. Ową technologię metalurgiczną zastosowano później, budując galerie w Ogrodzie Botanicznym czy słynne Halles de Baltard. Umożliwiło to nowe osiągnięcia w budownictwie, a także późniejszą akceptację takich budowli, jak słynna wieża Eiffla.

Kim była św. Cecylia? Dziewicą i męczennicą, która zmarła w Rzymie w 232 r. w wieku 23 lat. Wydana za mąż za młodzieńca imieniem Walerian, postanawia przybliżyć go do Chrystusa. Wysła go do św. Urbana, który miał ukazać mu królestwo Boże. Walerian powrócił do Cecylii i oboje pozostali w służbie Pana Boga. Oboje też umarli śmiercią męczeńską. Prawdopodobnie św. Cecylia posiadała wspaniały głos, którym wyśpiewywała kantyki na chwałę Boga. W ikonografii często przedstawiana jest jako święta grająca na organach.

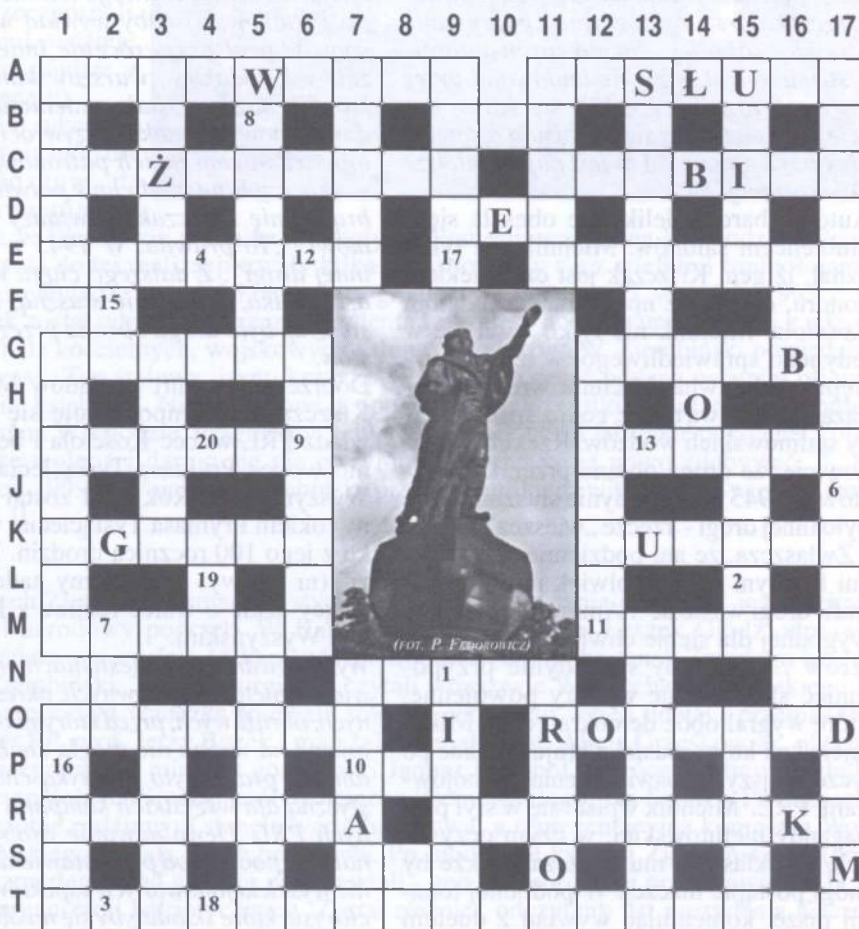
MASZKA LIWOSZ-MICHAŁOWSKA

KRZYŻÓWKA NA JUBILEUSZ 165 - LECIA PMK

- PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

Poziomo: **A-1.** Aleksander (1804-1877), współzałożyciel i pierwszy Rektor Polskiej Misji Katolickiej (PMK) we Francji; **A-11.** Uczynki zasługujące na nagrodę; **B-9.** Stwórca Niebieski; **C-1.** Skarga wnoszona do urzędu; **C-11.** Podział terytorium państwa dokonany przez kraje ościennie; **D-9.** Wg mitologii greckiej: matka bogów olimpijskich; **E-1.** "Owoce" sosny; **E-11.** Wielki doroczny targ; **F-7.** Więzienna „firanka”; **G-1.** 263 bis, rue St; **G-12.** Metalowa sztaba umacniająca zamknięcie bramy; **I-1.** Powieść o tematyce miłosnej; **I-12.** Bogdan (1807-1840), publicysta, czołowy inicjator stworzenia PMK; **K-1.** Skrajny przestרח, przerażenie; **K-12.** Odgłos wydawany przez toczące się po bruku koła furmanki; **M-1.** Kazałnica; **M-12.** Nieprofesjonalista; **N-7.** Chłerek biełający; **O-1.** Nie odpuszczone zaprowadzą do piekła; **O-11.** Plan jazdy pociągów; **P-7.** Stanisław (1945), obecny Rektor PMK; **R-1.** Wielki poemat epicki; **R-9.** Łódź z silnikiem; **S-7.** Antonim dobrej; **T-1.** Szafa w ścianie... w języku francuskim; **T-9.** Starożytne miasto - państwo w Afryce Pn. zniszczone w czasie wojen punickich.

Pionowo: 1-A. Urodził się w Betlejem 2000 lat temu; 1-G. Odstępstwo od dogmatów wiary katolickiej; 1-O. Józef (1929), Prymas Polski; 2-E. Powszechnie o ogrodzie zoologicznym; 2-M. Murowana ściana; 3-A. Sprzęt lyżwiarSKI; 3-G. Miasto w pd. Belgii - przy ujściu Sambrzy do Mozy; 3-O. Rośliny lecznicze; 4-K. Narząd wzroku; 5-A. Potocznie o owczarku niemieckim; 5-M. Rodzaj przyczepy samochodowej; 6-G. Stan zachwytu, uniesienia wiążący się z przeżyciami religijnymi; 7-A. Wykaz cen; 7-N. Rozpoczęcie podróży; 9-A. Jedna ze starożytnych nazw Hiszpanii; 9-N. Szczur piżmowy; 11-A. Potocznie o bandzie chuliganów lub wataha wilków; 11-N. Krasomówca; 12-G. Mieszkanka Azji; 13-A. Najwyższy senior w stroju feudalnym; 13-M. Sałatka z ogórków lub bieda; 14-G. Przepaść, głębia morska; 15-A. Greko-katolik; 15-I. Mieszkaniec Edynburga; 15-O. Stoją w klasie lub w parku; 16-E. Przerastające: niewolnik, sługa; 16-M. „... do Młodości” - A. Mickiewicza; 17-A. Matematyczny kolega iks-a; 17-G. Lotnik, pilot (dawniej); 17-O. Rodzaj utworu scenicznego z pierwszej połowy XIX wieku.



Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 20.
Życzymy powodzenia. (REDAKCJA)



o czym piszą inni w Polsce

Nie milkną komentarze dotyczące wywiadu „Gazety Wyborczej” z jej redaktorem naczelnym Adamem Michnikiem i gen. Czesławem Kiszczakiem. Najogólniej mówiąc stronę Michnika wziął obóz postkomunistyczny, przeciw jest cała reszta, co nie znaczy, że Michnik czuje się przegrany. Zresztą o tym, kto jest przegrany, kto jest człowiekiem honoru, a kto świnia decyduje właśnie on sam. On dał Kiszczakowi certyfikat człowieka honoru, co wprowało w zdumienie nawet dotychczasowych admiratorów Adasia M., jak np. redaktor Józefę Hennelową, która w „Tygodniku Powszechnym” (nr z 11 lutego) pisze:

„Dwaj ludzie, z których jeden był szefem aparatu przemocy, a drugi ofiarą, mogą dziś, na innym etapie dziejów rozmawiać ze sobą w głębokiej ciszy i wtedy budować konkluzje uznane przez siebie za słuszne. Publicznie jednak każdy z nich winien skonfrontować swoją prawdę w pojedynkę, dając opinii publicznej maksimum szczerości w odpowiedzi na najbardziej bezlitosne pytania. Tylko wtedy można się spodziewać czystego tonu, gdy żaden „partner” rozmowy nie buduje kontekstu, w którym odbiorca wietrzy intencje zbyt już złożone i ciemne. Michnik nie potrzebował Kiszczaka, by głosić własne „pożegnanie z bronią”. Abolicja dla głównych autorów systemu, tak skwapliwie budowana przez drugiego rozmówcę, zdaje się w tym ducie tezę, pod którą się podpisują ostatecznie obaj rozmówcy. I to jest najtrudniejsze do akceptacji.”

Autorka bardzo delikatnie obeszła się z ulubieńcem salonów. Michnik nie tylko uznał, iż gen. Kiszczak jest człowiekiem honoru, czego już np. odmawia ludziom Kościoła. Michnik nie tylko bawi się w jedynego sprawiedliwego, w tej roli występuje od dawna. Michnik wreszcie pokazał prawdziwą twarz, godną spadkobiercy stalinowskich wodzów. Rzekł był mianowicie, że droga obrona przez komunistów w 1945 r. była jedynie słuszną. „Nie było innej drogi - rzecze „wieszcz” Adam. - Zwłaszcza, że ani podziemie akowskie, ani Londyn, ani ktokolwiek inny nie potrafił drogi wskazać”. Amnezja ogarnia w wygodnej dla siebie chwili nawet „bohaterów”. Chciałoby się jedynie przypomnieć sfalszowane wybory powojenne, które wygrał obóz demokratyczny Mikołajczyka i który musiał z kraju uciekać po wcześniejszych doświadczeniach z bojówkami PRL. Michnik wpisał się w styl propagandy bierutowskiej, w czym oczywiście przyklaskuje mu Kiszczak, jakże by mógł postąpić inaczej. W podobnej tonacji pisze, komentując wywiad z duetem Michnik - Kiszczak, „Trybuna”, wspiera swoim autorytetem Michnika, lider SLD Borowski w audycji Programu III Polskiego Radia. Na tle całej sprawy wyraźnie

rysuje się podział na tęsknie wspominających wasali Moskwy i tych, dla których godność, patriotyzm, to pojęcia czytelne i jednoznaczne. Warto jednak przeczytać sarkastyczny felieton „Plusa-Minusa” (nr 35 z 10/11 lutego):

Wzrasta szacunek do redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”, jako najwyższego autorytetu moralnego. Jedyne, który ma prawo nadawać przydomek „człowieka honoru”, i właśnie szefowi policji politycznej totalitarnego państwa go nadaje. Budzi respekt wspaniałomyślność, z jaką dawny więzień wyjaśnia motywy represji, z rozumieniem strzelania do robotników włączanie. Jakże trafne i zadziwiająco zbieżne są też oceny rozmówców, gdy sięgają pamięcią do historii nieco dalszej. Słusznie podkreślają srogość sanacyjnego reżimu, który więził przeciwników politycznych. W niczym nie różnił się więc od władzy ludowej za czasów Stalina. Dodajmy, że represje wobec „zapłutych kartów reakcji” znajdowały pełne uzasadnienie, natomiast komuniści lat 1920 i 30 wypełniali tylko swój internacjonalistyczny obowiązek i polecenia ojczyzny międzynarodowego proletariatu. A byli skazywani na karę śmierci za takie drobiazgi, jak wysadzenie składów amunicji warszawskiej Cytadeli (Bagiński i Wieczorkiewicz), przy czym zginęło raptem kilkudziesięciu ludzi, lub zamach na funkcjonariusza państwowego (Hibner, Kniewski i Rutkowski). Oby wywiad w „GW” spowodował przywrócenie imienia tych zacnych rodaków warszawskim ulicom, których nazwy zostały zmienione w solidarnościowym amoku. Przywrócić należałoby też ulicom takich patronów, jak Nowotko, czy Finder. Michnik potwierdza dobrą opinię Kiszczaka o władzy ludowej, mówi: „To prawda. W 1945 r. nie było innej drogi”. Z dalszego ciągu wypowiedzi wynika, że jedynie słuszną, bo realistyczną, była droga obrona przez komunistów.

Dobrze w ten nurt poglądów Michnika-Kiszczaka wkomponowuje się polityka władz PRL wobec Kościoła i bezpośrednio wobec Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego. Rok 2001 został ogłoszony rokiem Prymasa Tysiąclecia, w związku z jego 100 rocznicą urodzin. W „Więzi” (nr lutowy) znajdujemy nader interesujący szkic o walce reżimu z Kardynałem Wyszyńskim:

Występowanie w doniesieniach prasowych wielu epitetów negatywnych, określeń mocnych, obraźliwych, przed którymi osoba kreowana na wroga nie mogła się bronić na łamach prasy, było praktyką charakterystyczną dla wszystkich kampanii politycznych PRL. Dewaluowanie osoby Kardynała rozpoczęto od przedstawienia starannie wyselekcjonowanych aspektów jego życiorysu, które składałyby się na obraz spójny, wyrazisty i jednoznacznie ujemny. Szczególnie eksponowanym kryterium był stosunek do komunizmu, traktowany jako miernik wartości człowieka. Swą szybką

karierę w hierarchii kościelnej Stefan Wyszyński zawdzięczać miał „zacieklemu przeciwnikowi komunizmu”, papieżowi Piusowi XII. Należy zwrócić uwagę na zręczne wykorzystanie tu kilku metod socjotechnicznych, a szczególnie sterowania kojarzeniem faktów. Retrospektywne spojrzenie na poglądy Wyszyńskiego z lat trzydziestych - abstrahując już od prawdziwości - które stać miały w jednej linii z poglądami Mussooliniego i Hitlera, tworzyły pozór powtarzającej się analogii. Również w połowie lat sześćdziesiątych Prymas konsekwentnie i z premedytacją głosił tezy identyczne z programem zachodnoniemieckich rewizjonistów. Taka konkluzja pociągała za sobą zarówno deprecjacje jego postaci, jak i pewnego rodzaju „déjà vu”: obecnie, gdy ponownie rośnie zagrożenie ze strony Niemiec, tak samo jak w 1939 r. Prymas stara się tego nie dostrzegać, a wręcz otwarcie działa na szkodę polskiej racji stanu. Ten styl antykościelnej propagandy dominował w czasach PRL. Dopiero po wyborze Karola Wojtyły na Papieża jej ostrze zostało stonowane, aby w stanie wojennym nasilić się z nową mocą. Niechęć do Kościoła dziś ożywa w mediach lewicowych, w których michnikowa „Gazeta Wyborcza” zajmuje mocną pozycję.

Korupcja w Polsce jest tematem nie nowym, natomiast korupcja z udziałem wymiaru sprawiedliwości to - powiedzieć można - wyższa szkoła jazdy. „Rzeczpospolita” (nr z 12 lutego) w dobrze udokumentowanym artykule opisuje wieloletnią towarzyską współpracę toruńskich sędziów, prokuratorów i adwokatów z przestępcami. W komentarzu gazety czytamy: „Prawdziwy szok wywołuje fakt, że sędziowie w tym mieście znaleźli źródło dofinansowania swoich libacji i strzelniczych popisów w sądowych nawiązkach przekazywanych klubowi strzeleckiemu. Trzeba naprawdę wiele złej woli, braku moralnych zasad i małej wyobraźni, by wpaść na taki pomysł. Sędziowie domagają się zwiększenia środków na codzienne funkcjonowanie sądów, ale takie zdarzenia nie stworzą właściwego klimatu wokół sądownictwa. Po raz drugi w ciągu ostatnich miesięcy wracamy do środowiska toruńskiego wymiaru sprawiedliwości. Spotykamy znów niektóre nazwiska i po raz kolejny jesteśmy zbulwersowani przedstawianymi faktami. Sędziowie powinni być poza wszelkimi podejrzeniami, starannie np. dobierać znajomych po to, by nie spotkać się na zakrapianej imprezie z człowiekiem, którego będą niedługo sądzić. Zasada domniemania niewinności nie ma tu nic do rzeczy. Wygląda na to, że rzadko w ostatnich latach w Toruniu (a może nie tylko tam) zwracano uwagę na różnicę między tym, co nie przystoi przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości. Dlatego zatarły się granice przyzwoitości i etyki sędziowskiej, a zasady godności i uczciwości z definicji przypisane do tego zawodu zostały przez niektórych zapomniane. Trudno ocenić, ile jest takich sędziów w Polsce.”

PRASOZNAWCA

we Francji

WYBACZENIE

„Famille Chrétienne” z 2 lutego. Centrum życia duchowego Cénacle w Quebec świętuje 20-lecie swego istnienia. Sesje agape-terapii przyciągają ludzi z daleka, nawet z Francji. Podczas dni skupienia ludzie modlą się tam „o uleczenie dzięki miłości Boga” z ran powstałych już u początków ich życia. Słowo agape-terapia wywodzi się z języka greckiego i oznacza „uleczyć miłością”. Podejście duchowe łączy się tutaj z wiedzą psychologiczną. W ciągu pięciu dni ludzie wracają myślą w przeszłość i modlą się do Boga za te chwile, gdy brakło w ich życiu miłości. „Bóg może twórczo przemienić naszą historię”. Osoba zraniona to ktoś, kto był nie kochany. Osoba uleczona to osoba cierpiąca, lecz czująca się kochaną. Brak uczuciowy jakby dusi człowieka. Szuka on wtedy kompensacji w sztucznych substytutach, jak narkotyki, alkohol itp. Jednakowoż zranienia można zabiłnić dzięki „agapē”. Dlatego znane są uleczenia nawet z głębokich uzależnień od alkoholu i narkotyków. Nie jest to łatwe. Trzeba często powtarzać modlitwę za te same osoby. Dzieje się tak dlatego, że symptomy ukrywają często przyczyny, do których trzeba dotrzeć, ponieważ ogolają one nasze życie. Głębokie zranienia są jak trucizna, wywołują zachowania, jakie nie przestają nas przytłaczać. Już w pierwszych chwilach istnienia człowiek może zostać zraniony. Ktoś poczęty w przemoc nie będzie reagował tak jak człowiek poczęty w miłości. Dziecko upragnione nie będzie takie jak dziecko niechciane. Zatem sam początek życia może wywierać konsekwencje na rozwój człowieka. Jest to również związane z grzechem pierworodnym. Gdyby nie było grzechu w świecie, nie byłoby cierpienia. Im bardziej będziemy nawróceni, posłuszni woli Boga, tym bardziej cierpienie wypływające z grzechu zostanie zmniejszone. Chrztus wymazuje grzech pierworodny, lecz nie wszystkie konsekwencje grzechu. Rodzice mogą doświadczać bolesnego poczucia winy. Nie należy jednak w nim się zasklepić, ponieważ Zły tylko na to czeka, by doprowadzić ludzi do rozpacz. Tymczasem Bóg pragnie wypełnić nasze życie miłosierdziem. Modlitwa rodziców za dzieci posiada olbrzymią moc, dlatego powinni kierować do dzieci słowa przyjazne i pełne miłości. Dlaczego wybaczenie ma tak duże znaczenie? Ponieważ miłość w rodzinie jest miłością ludzi grzesznych. Buduje nas, lecz także rani. Dlatego musimy wybaczać. Trzeba wybaczać również sobie. Wiele problemów psychologicznych może wynikać z braku miłosierdzia wobec siebie. Wybaczenie sobie jest ogromną łaską. By ją otrzymać, trzeba doświadczyć miłości i wybaczenia. Właśnie to ludzie przeżywają w Cénacle - we łzach radości.

OPRAC. ANNA WŁADYKA



POŻEGNANIE ŚP. WOJCIECHA ZIEMBIŃSKIEGO

Jako 17-letni harcerz wyszedł z okupowanej Warszawy latem 1942 r. i przedostał się do Paryża, do swojego stryja, z myślą o dotarciu do swojego ojca Kazimierza, majora lotnictwa w Londynie. Niestety w tzw. wolnej strefie Francji został aresztowany przez okupanta i odesłany na ciężkie roboty do Niemiec. Po wyzwoleniu Francji wrócił tu i zaciągnął się do Armii Polskiej, z którą przeszedł do Wielkiej Brytanii, gdzie mógł zostać, jednak jego głęboki patriotyzm mu na to nie pozwolił, więc w 1947 r. dobrowolnie wrócił do kraju, aby bronić, jak mówił, „najjaśniejszej Rzeczypospolitej”, co przez pół wieku i do ostatnich sił wytrwale i na rozmaite sposoby czynił (ciężko za to płacił, nie mogąc nigdzie dostać pracy, nawet w fizycznej):

- uczestniczył i zakładał niezależne stowarzyszenia, jak Klub Krzywego Koła, Klub Inteligencji Katolickiej, Komitet Obrony Robotników, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Komitet Porozumienia na Rzecz Samostanowienia Narodu, Stronnictwo Wierności Rzeczypospolitej itd.

- Obchodził publicznie zakazane w PRL święta narodowe jak 3 Maja, 15 Sierpnia przyciągając coraz więcej ludzi - poczem trafiał do więzienia, ale nie poddawał się, przygotowując tam nowe akcje patriotyczne.

- Stworzył, razem z ks. Niedzielakiem (który przepłacił to życiem), miejsce pamięci Poległym na Wschodzie, wmurowując na ścianie kościoła św. Karola Boromeusza liczne tablice pamiątkowe, na cześć ofiar Katynia i innych miejsc męczeństwa Polaków.

- O żadne oficjalne stanowisko nie zabiegał, ale miał wpływ na zwolenników swych akcji m.in. na senatorów i posłów. Np. jego staraniem w 1998 r. Senat przegłosował „Konstytucyjną ciągłość między II i III Rzeczypospolitą” (miał nadzieję, że Sejm pójdzie w ślad Senatowi).

Wielkim sukcesem jego życia było doprowadzenie do wystawienia w



1995 r. w Warszawie pomnika „Poległym i Pomordowanym na Wschodzie”. Przygotowania do tej realizacji trwały kilka lat i spotykały się z wielkimi trudnościami. Zbierał pieniądze w całej Polsce i za granicą. W końcu - 17 września 1995 r. - Pomnik został odsłonięty przez prezydenta L. Wałęsę podczas uroczystości z udziałem władz kościelnych, wojskowych i tłumów rodaków. W. Ziemiński powiedział wówczas: „Ten stalowy, jasny krzyż na wagonie to cześć oddana ostatniej ofierze Katynia, księdzu S. Niedzielakowi, a poprzez niego wszystkim kapłanom zamordowanym na Wschodzie. Pragniemy, żeby ten Pomnik uczył następne pokolenia Polaków, że wolności darmo się nie otrzymuje. Trzeba ją na nowo zdobywać...”. 11 czerwca 1999 r. Wojciech Ziemiński przed Pomnikiem witał Ojca Świętego Jana Pawła II.

Wojciech Ziemiński zmarł 13 stycznia 2001 r. 22 stycznia odbył się jego piękny, niemal narodowy pogrzeb. W Katedrze Polowej ks. bp. Leszek Głódź odprawił nabożeństwo w asyście 14 kapłanów, wśród których był bratanek Zmarłego ks. Justyn Ziemiński. Teksty liturgiczne czytali wnukowie Wojciecha Ziemińskiego, a jego najmłodsza wnuczka śpiewała solo. W ceremonii wzięli udział i przemawiali premier RP prof. Jerzy Buzek i marszałek Senatu prof. Alicja Grzeškowiak, obecny był wicepremier i minister gospodarki Janusz Steinhof. Oprócz rodziny przybyły rzesze znajomych i przyjaciół Wojciecha Ziemińskiego. Na Starych Powązkach, przy grobie rodzinnym stanęła warta honorowa, a reprezentacyjna kompania Wojska Polskiego oddała salwę honorową. Po modlitwie księdza Ziemińskiego (bratanka zmarłego) nad grobem przemawiali - gen. Komornicki i przedstawiciele licznych organizacji patriotycznych. Został również odczytany list prezydenta Kaczorowskiego z Londynu.

„Wojciechu, śpij spokojnie, niech się Polska przyśni Tobie”.

KRYSZYNA ZIEMBIŃSKA



Polacy na Zachodzie

DAMMARIE LES LYS: KONKURS KOŁĘD

Wydarzenie to poprzedziły liczne przygotowania. Lista dzieci zapisujących się na występ została zamknięta na tydzień przed „historyczną” datą. Znalazło się na niej 23 dzieci.

28 stycznia 2001r. w pięknie przystrojonej sali, wśród srebrzystych choinek i migających światełek, ks. prob. Bogdan Brzyś, wobec licznie zgromadzonej społeczności parafialnej, uroczystie zainaugurował I Konkurs Kolęd w parafii polskiej w Dammarie Les Lys.

Dzieci występowały w trzech kategoriach wiekowych: od 5 do 7 lat, od 8 do 9 i od 10 do 13. Mimo tremy mali artyści popisali się ciekawym repertuarem i dobrym wykonaniem. Oprócz znanych kolęd można było odkryć stare pastorałki jak i współczesne kompozycje. Ta różnorodność propozycji, solidne przygotowanie oraz akompaniament (instrument klawiszowy - Wiesław Balawender, gitara - Kazimierz Tofil) stanowiły o poziomie konkursu.

Po „burzliwej” naradzie jury, nastąpił pełen emocji moment ogłoszenia wyników Konkursu i rozdania nagród. Wśród najmłodszych serce publiczności podbił 7-letni Aleksander Figura, który bezbłędnie i z wdziękiem odśpiewał „Oj maluski, maluski”. W kategorii 8-9 lat zwyciężył Krzysiu Tofil dzięki wyśmienitemu wykonaniu kolędy „Kolędujemy” ubogaceniemu samodzielnym akompaniamentem na pianinie elektronicznym. Zaś wśród najstarszych jury przyznało I-miejście 10 letniemu Tomaszowi Miedrzejewskiemu, który w po-



rywający sposób zinterpretował pastorałkę: „Bracia, patrzcie tam na niebie”.

Wszystkie dzieci, które przygotowały się do Konkursu i odważyły się wystąpić zostały nagrodzone oklaskami i upominkami.

Po części oficjalnej zaprezentowała się rodzina Tofil racząc publiczność melodyjnymi utworami bożonarodzeniowymi.

Po zakończeniu Konkursu można było jeszcze długo pozostać razem zającąc dobre ciasta i komentując występy młodych artystów.

Wydaje się, że to miłe wydarzenie zostanie powtórzone w przyszłym roku i jeśli utrwali się jako tradycja przyczyni się do ubogacenia życia wspólnoty parafialnej w Dammarie Les Lys, a młodemu pokoleniu pomoże dostrzec i przeżyć piękno i wielką różnorodność polskich kolęd i pastorałek.

EWELINA CHROSTOWSKA

165 lat Polskiej Misji Katolickiej we Francji

PRELUDIUM DO UROCZYSTOŚCI

Zniemałą radością i satysfakcją możemy odnotować pierwsze spotkanie Polaków w Paryżu z okazji Jubileuszu Misji. Miało ono charakter niecodzienny i miło jest powiedzieć - urzekający swoją oryginalnością przez swój bardzo kamealny nastrój.

W sobotę 3 lutego uroczystą Mszę św. w kościele Wniebowzięcia NMP w Paryżu, przy Concorde, koncelebrowali księża Polskiej Parafii i Polskiej Misji, przewodniczył jej Rektor PMK ks. prał. Stanisław Jeż, homilię wygłosił ks. Tadeusz Śmiech. Ks. Rektor po Mszy św. wygłosił także konferencję. Słowa jego wprowadziły w nastrój lat minionych tamtego wieku, przez przypomnienie ludzi świeckich zało-

zycieli Misji, ich ideałów, wypowiedzi, konkretnych czynów oraz realizowanych deklaracji - jakże głębokich w swojej prostocie i pociągających. Autentyczność tych twórczych zrywów naszych polskich patriotów usłyszeliśmy w przywoływanych przez mówcę wydarzeniach.

W trzeciej części wieczoru odbył się koncert Młodzieżowej Orkiestry Symfonicznej przy Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Zielonej Górze pod dykcją Macieja Ogarka oraz z udziałem solisty Filipa Saffray - skrzypce. Na pięknie wykonany koncert złożyły się: polonez „Pożegnanie Ojczyzny” Michała K. Ogińskiego, Mazur z opery „Straszny Dwór” St. Moniuszki oraz - trzeba wśród innych wymienić - dostojny, wspaniały koncert Paganiniego.

Stare mury naszego polskiego kościoła, siedziby wielkich naszych poprzedników, dały tło wspomnieniom i uczczeniu tych historycznych czasów.

TERESA SKAWIŃSKA

OPŁATEK W TOURS

Kilka lat temu przybył do naszego Okręgu w Tours ksiądz Marian Kurnyta z parafii Orléanu.

Nie było nas dużo rodaków. Od czasu do czasu spotkaliśmy się na Mszy św. Życzeniem jego było odnowienie w nas kultu chrześcijańskiego i patriotycznego. Życzenia Jego nie przestały działać, ale się rozwinęły. Ożywił w nas polskie zwyczaje. Obchodząc uroczystości święta doroczne, jak Opłatek, Jajko wielkanocne uroczyste święto Bożego Ciała. Z czasem musieliśmy się rozstać, powołany na inną placówkę. Nasze życie nie ustało ale dalej się rozwija. Następcą Jego nasz duszpasterz Stanisław Kata, który także nie szczędzi siły i trudu, aby upiększyć z nami nabożeństwa i polskie zwyczaje.

Otóż 21 stycznia urządzony Opłatek za jego staraniem i naszą pomocą spędziliśmy mile na sali parafialny w dużej liczbie gości, z asystą proboszcza z naszej parafii. St. Paul nasze święto: dzielenie się opłatkiem, życzeniami świątecznymi i noworocznymi przy stołach polskiego ciasta, ciepłej herbaty, śpiewaniem kolęd, muzyki i tańca. Jesteśmy wdzięczni księdzu Marianowi za rozwinięcie polskich uroczystości i zwyczajów i jego następcy księdzu Stanisławowi Kata za nieustanną pracę w naszej wspólnotce.

Na koniec dziękując licznym gościom za przybycie i zaproszenia na przyszły raz.

UCZESTNICY



(FOT.: PROJEKT SZTANDARU SPK WE FRANCJI)

Association des Anciens Combattants Polonais en France
20, rue Legendre 75017 Paris

LISTA FUNDATORÓW SZTANDARU

„SPK FRANCJA” (3)

p. Michałkiewicz	500 F
p. M. Kłobukowski	1000 F
p. J. Dwernicki	300 F
ks. Inf. W. Kiedrowski	1000 F
p. I. Lenczewska Moulliere	2000 F
p. J. Zubek Ketterle	100 F
p. N. Pelka	100 F

PIELGRZYMKA DO LOURDES (5 - 12 MAJA)

Pobyt w „Bellevue” - domu Polskiej Misji Katolickiej.
Cena 1850 frs (podróż, pobyt, ubezpieczenie).
Zapisy przyjmuje do 20 kwietnia Natanek Józefa,
3, rue Moliere, 62680 Méricourt, tel. 03.21.69.99.09.



Polacy na Zachodzie

JASEŁKA W TROYES

Już kolejny raz Polonia z Troyes i okolic dała wyraz swego przywiązania do polskiej tradycji spotykając się w sobotni wieczór 20 stycznia, by w rodzinnej atmosferze przeżyć pierwsze w XXI wieku "Jasełka".

Swoją obecnością w tej świątecznej uroczystości zaszczycił nas konsul RP pan Tarnawski, nie zabrakło też i naszych francuskich przyjaciół a wśród nich dyrektora liceum w Sainte Savine pana Salaka z małżonką.



Był to wieczór pełen emocji z chwilami zadumy i beztrudnej radości. Rozpoczął się on od wystawienia spektaklu "Jasełka Pol-



skie", w którym po raz pierwszy u boku dzieci wystąpili dorośli. Było to cenne przeżycie polegające nie tylko na wspólnej odpowiedzialności za przedstawienie ale i pogłębieniu łączności różnych generacji. Uwieńczeniem występu był spontaniczny taniec w rytm piosenki "Każdy może świętym być" nagrodzony gromkimi brawami.

Kolejnym punktem programu był występ działającego już od kilku lat pod dyktando pana Koclejdy naszego amatorskiego chóru. W jego doskonałym wykonaniu mieliśmy okazję wysłuchać wiązanki pięknych polskich kolęd.

Na zakończenie części artystycznej grupa młodzieży uraczyła nas swoim koncertem muzyki rockowej.

Dalsza część wieczoru upłynęła na tańcach i rozmowach a jego dopełnieniem była wizyta św. Mikołaja, który obdarowywał młodszą i starszą młodzież paczkami pełnymi łakoci.

Całość organizacyjnie przygotował Komitet Towarzystw Miejsowych, a podziękowania należą się wszystkim osobom starającym się, by to nasze skromne polonijne święto wypadło jak najlepiej i pozostało na długo w pamięci.

UCZESTNICY

HARNES: W DNIU ŚW. RAJMUNDA



W niedzielę 21 stycznia, według utartego zwyczaju, lecz z niesłabnącym entuzjazmem, parafia polska w Harnes ponownie okazała swemu duszpasterzowi, nasze przywiązanie i uznanie za kilkadziesiąt lat opieki duchowej i prowadzenie drogą wiodącą do szczęśliwości wiecznej. Msza św. odprawiona w intencji księdza prał. Rajmunda Ankierskiego, z okazji Jego imienin, zgromadziła niemal całą naszą wspólnotę. Świętej ofierze przewodniczył Solenizant w koncelebrze z ks. Jurkiem Szozdą oraz ks. Adamem Borowczykiem z Poznania. Wokół ołtarza pojawiły się poczty sztandarowe reprezentujące miejscowe organizacje polskie. Chór „Tradycja i Przyszłość” śpiewał polskie kolędy, przyczyniając się do głębokiego przeżycia liturgicznego spotkania.

W homilii ks. J. Szozda rozwinął refleksję nad tematem „Słowa Bożego”, podkreślając konieczność głębszego zapoznawania się z nim, przez czytanie i rozważanie Pisma Świętego. Zachęcał

też do wprowadzania słowa Bożego w czyny życia codziennego i namawiał do korzystania z nauk Ojca Św. Przypominał o powołaniu apostołskim każdego wiernego w rozpowszechnianiu wartości zawartych w Piśmie Świętym.

Na zakończenie Mszy św., dzieci z wszystkich roczników nauki katechetycznej, pod kierunkiem pani I. Rutkowskiej oraz pań katechetek, przedstawiły inscenizację „Złóbkę na nasze czasy”.

Obrazy na scenie bardzo oryginalnie przenosiły w nasze czasy wydarzenia związane z narodzinami Chrystusa. Spontaniczność śpiewów młodych aktorów wyraźnie wzruszyła Solenizanta, i zachwyciły wszystkich zebranych. Tak, że burzy oklasków nie było końca.

Dalszym ciągiem uroczystości było spotkanie parafian z ich duszpasterzem w sali Szopena. Przy tej okazji przedstawiciele poszczególnych stowarzyszeń miejscowych, opiekunowie

dzieci z katechezy i z klas nauki języka polskiego, złożyli ks. prał. R. Ankierskiemu życzenia, kwiaty i upominki z okazji imienin.

W swej przemowie Solenizant wyraził swą wdzięczność za tyle dowodów przyjaźni i przywiązania, a nawiązując do życzeń złożonych przez sekretarza KTM, zaznaczył jak ważne dla skutecznej pracy duszpasterskiej jest właśnie modlitewne wsparcie kapłana i współpracowników w życiu parafialnym, współpraca której na szczęście nie

brak w parafii. Parafia jest jedną wielką rodziną w której ma panować wzajemna miłość zgoda i wyrozumiałość. Każdy człowiek tej rodziny w miarę swych zdolności i talentów, powinien się przyczyniać aby ta wspólnota rozwijała się pomyślnie, wzmacniała swą wiarę i miłość do Boga i ludzi.

Oczywiście przyjęcie imieninowe nie mogło się zakończyć bez tradycyjnych „Sto lat” odśpiewanych dla naszego Solenizanta.

SEKRETARZ K.T.M.



Polacy na Zachodzie

PIERWSZY „OPLATEK” W PARAFII MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

W niedzielę 14 stycznia o godz. 11⁰⁰ rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył rektor PMK ks. Stanisław Jeż w asyście ks. prof. Piotra Nawrota - muzykologa, misjonarza z Boliwii oraz naszego proboszcza ks. Stanisława Jemioła. W krypcie kościoła St-Charles de Monceau w Paryżu otoczyło ołtarz około 350 rozmodlonych parafian, śpiewających kolędy wraz z chórem „Piast”.

W homilii ks. Rektor, na kanwie fragmentu Ewangelii o cudzie w Kanie Galilejskiej, nawiązał do narodowych ślubów abstinencji. Wspominał o coraz liczniejszych młodych naszych rodakach, którzy wstępując w związki małżeńskie organizują przyjęcia bezalkoholowe. To dzięki nim tworzy się w Polsce tradycja dorocznych zjazdów nowożeńców ślubujących abstinencję. Ponadto ks. Rektor odwołał się do nadziei Ojca Świętego Jana Pawła II, że Księga Ewangelii w rozpoczętym III tysiącleciu będzie Księgą życia dla wszystkich wierzących, każdej rodziny i całych społeczeństw. W noworocznych życzeniach składanych wspólnie parafialnej dodał, iż ufa, że Dom Kombatanta im. gen. Andersa, odnawiany staraniem PMK i dobroczyńców, już za kilka miesięcy będzie mógł służyć Polonii jako centrum życia kulturalnego i wspólnotowego. Ks. Rektor podziękował za modlitwy i ofiary, wspomagające prowadzone prace.

Po Mszy św. ks. Proboszcz zaprosił wszystkich obecnych do Domu Kombatanta na wspólne życzenia noworoczne i tradycyjne dzielenie się opłatkiem. Po modlitwie i błogosławieństwie opłatków, ks. Rektor życzył wszystkim (ponad 170 osób) szczęścia, zdrowia i radości płynącej od Dzieciątka Jezus.

Dużą niespodzianką dla zebranych był przygotowany przez parafian poczęstunek. W tak trudnych warunkach, bo przecież trwają prace remontowe, materiały budowlane zgromadzone wewnątrz budynku nie pozostawiają zbyt wiele wolnego miejsca, z połowicznie funkcjonującymi urządzeniami znalazła się grupa ofiarnych osób, które w nocy przygotowały różne znakomitości polskiej kuchni. Mogliśmy się częstować do woli czerwonym barszczem z pasztecikami, misternie przybranymi kanapkami, różnorodnymi wypiekami itd. Słyszano się słowa wyrażające zdumienie, że tak „młoda” parafia, niezasobna, a tak serdecznie i bogato podejmuje gości. I jak na weselu w Kanie Galilejskiej wszystko tu się mnoży w oczach.

Wspominano piękne i głębokie rekolekcje adwentowe, wygłoszone przez ks. prof. Nawrota, parafialną Wigilię w Domu Kombatanta (było 39 osób), a potem pierwszą w tej parafii Pasterkę z przejmującą homilią ks. Rektora.

W atmosferze rodzinnej serdeczności i opłatkowych życzeń, wszyscy włączyli się w śpiew kolęd. Przy fortepianie zasiadł ks. prof. Nawrot, przygrywając śpiewom do późnego popołudnia. W sali, gdzie jest tymczasem kaplica (tygodniowa), pośród choinek, przy żłóbku, na koniec zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcia, by upamiętnić ten piękny i radosny dzień opłatkowy. Trudno było się rozstać.



Bogu niech będą dzięki za to serdeczne spotkanie.

DANUTA PAREŃSKA - PARAFIANKA

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mr Tadeusz Adamowicz	500 Frs
Mr Stanislas Hudziak	400 Frs
Mme Zofia Kieda	430 Frs
Mme Cezaria Konarski	500 Frs
Mr Adam Kowalski	450 Frs
Mr Jarosław Krużyński	500 Frs
Mme Jadwiga Muller	430 Frs
Mme Karolina Parat	450 Frs

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja

W związku z błędnie wydrukowanymi nazwami miejscowości w rubryce „Ofiary na Tydzień Miłosierdzia - zamieszczonymi w GK nr 6/2001 - powtarzamy niniejszą listę Ofiarodawców.

Za zaistniałe pomyłki serdecznie przepraszamy.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Parafia BILLY-MONTIGNY	1955 Frs
Parafia CALONNE-LIEVIN	1565 Frs
Parafia AVION	1395 Frs
Parafia LIEVIN	885 Frs
Bractwo Żywego Różańca:	
BILLY	300 Frs
AVION	200 Frs
LIEVIN	100 Frs
CALONNE	100 Frs
Rada Parafialna BILLY	500 Frs
Rada Parafialna CALONNE	300 Frs
Towarzystwo Tradycja i Przyszłość	200 Frs

Razem: 7500 Frs

OFIARODAWCOM SKŁADAMY SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na:

CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

W ŁĄCZNOŚCI Z OJCEM ŚWIĘTYM NA TRZECIE TYSIĄCLECIE

Początek nowego wieku i kolejnego tysiąclecia chrześcijaństwa stawia przed nami różne wezwania.

Jako chrześcijanie łączymy się w wielkiej wspólnotce modlitwy. Jej najpełniejszą formą jest Ofiara Eucharystyczna.

Zachęcamy zatem do zamawiania Mszy Świętych w określonych intencjach.

NN - 100 Frs

W imieniu Polskiej Misji Katolickiej i Redakcji „Głosu Katolickiego” składamy serdeczne *Bóg zapłać* osobom, które odpowiedziały na apel modlitewnej jedności.

MSZA ŚWIĘTA W INTENCJI:

SKŁADAM OFIARĘ.....FRS

Polska Misja Katolicka we Francji - 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris; tel. 01 55 35 32 32.

Konto: CCP Nr 126875 N Paris.

Informacje o terminie zamówionej Mszy Świętej przekazywane będą listownie, a nazwiska ofiarodawców zostaną opublikowane w *Głosie Katolickim*.

TV POLONIA

OD 26 LUTEGO
DO 4 MARCA

PONIEDZIAŁEK 26.02.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁵⁵ Gielda 7⁰⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Kuchnia polska 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Fraglesy - serial 9³⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 9⁵⁵ Matki, żony i kochanki - serial 10⁴⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 11¹⁵ Rewia Honolulu - koncert 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Cerkiew w Supraślu - reportaż 12⁴⁵ Kulisy wojska - reportaż 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Program ekumeniczny 14⁰⁰ Podróże kulinarne 14²⁵ Salon Lwowski - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Małe ojczyzny 15³⁵ Miss Polonii na bis 16³⁰ Baśniowa kraina braci Grimm, Simsala 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Sportowy tydzień 18²⁵ Galeria malarstwa polskiego 18³⁵ Klan - serial 18⁵⁵ Telezakupy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Ciemności kryją ziemię - film fab. 21³⁰ Golden Life - koncert 22¹⁰ Program krajoznawczy 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Był taki człowiek... Jerzy Bińczycki - film dok. 23⁵⁰ Camerata 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Salon Lwowski - reportaż 1²⁰ Tydzień przygód w Afryce - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Ciemności kryją ziemię - film fab. 4⁰⁵ Golden Life - koncert 4⁴⁰ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport

WTOREK 27.02.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁵⁵ Gielda 7⁰⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Baśniowa kraina braci Grimm, Simsala 9³⁰ Na polską nutę - dla dzieci 9⁵⁵ Constans - dramat 11²⁰ Sportowy tydzień 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Klin, korpus, szyjka i skrzypce - reportaż 12⁴⁰ Nie tylko Wawel - W Baranowie Sandomierskim 13¹⁰ Klan - serial 13³⁰ Ze sztuką na ty 14¹⁰ Strażnik Skarbów Tatry i Podhala - film dok. 14⁵⁰ Nie tylko Wawel 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ludzie listy piszą 15³⁰ Benefis Tadeusza Huka 16³⁰ Żegnaj Rockefeller - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedyńeczki - dla dzieci 17⁵⁰ Rewizja nadzwyczajna 18¹⁵ Telezakupy 18³⁰ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Skarb sekretarza - serial 20³⁰ Dalecy - Bliscy - program 21⁰⁰ Powrót do Galicji - reportaż 21³⁰ Koncert Janusza Ströbla 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Forum - program 23⁴⁵ Czyż nie dobija się Konia - film dok. 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Skarb sekretarza - serial 3⁰⁰ Dalecy - Bliscy 3³⁰ Powrót do Galicji - reportaż 4⁰⁰ Rodziny i miasta 4³⁰ Ogryzek i kwiat jabłoni - film dok. 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Rewizja nadzwyczajna

ŚRODA 28.02.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁵⁵ Gielda 7⁰⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Żegnaj Rockefeller -

serial 9³⁰ Teleranek - dla dzieci 10⁰⁰ Skarb sekretarza - serial 10²⁵ Czyż nie dobija się Konia - film dok. 11⁰⁰ Magazyn kulturalny 11³⁰ Golden Life - koncert 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Kozielec i Duda - reportaż 12⁴⁵ Wieści polonijne 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Forum - program 14²⁰ Kultura duchowa narodu 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Raj - magazyn katolicki 15³⁰ Dozwolone od lat 40-tu 16¹⁵ Galeria malarstwa polskiego 16³⁰ Skippy - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Ala i As - dla dzieci 17⁵⁰ Salon Lwowski - reportaż 18⁰⁵ Mini wykłady 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Wezwanie - film fab. 21¹⁰ Przychodzimy - odchodzimy - film dok. 22¹⁰ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Pilot Gnyś - na przekór nienawiści - reportaż 23⁴⁵ Okna 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 1¹⁵ Dziewczynka z orzeszka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Wezwanie - film fab. 3⁴⁰ Przychodzimy - odchodzimy - film dok. 4⁴⁰ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Kulisy wojska - reportaż

CZWARTEK 01.03.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁵⁵ Gielda 7⁰⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Skippy - serial 9³⁰ Program dla dzieci 10⁰⁰ Wezwanie - film fab. 11¹⁰ Wieczór z Jagielskim 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Bliżej sztuki - program 12³⁰ Magia wschodu 12⁵⁵ Ojczyzna-polszczyzna 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Pilot Gnyś - na przekór nienawiści - reportaż 14²⁵ Fronda - magazyn 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Mini wykłady 15³⁰ Koncert Ala Di Meoli i Orkiestry „Amadeus” 16³⁰ Tropiciele gwiazd - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17⁵⁰ Credo - magazyn katolicki 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Program publicystyczny 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Transatlantyk 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Wracam do domu - film dok. 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Program publicystyczny 1¹⁵ Dixie - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr Telewizji: Transatlantyk 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Credo - magazyn katolicki

PIĄTEK 02.03.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁵⁵ Gielda 7⁰⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Tropiciele gwiazd - serial 9³⁰ Program dla dzieci 9⁵⁵ Za winy niepopelnione - film fab. 11³⁰ Spotkanie z Balladą - program rozrywkowy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Jaworowe nuty - serca otwierają 12³⁰ Folk Brothers - program 12⁴⁵ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 14²⁰ Credo - magazyn katolicki 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Reportaż 15³⁰ Profesor Irena Sławińska - film dok. 16²⁰ Program dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Program dla dzieci 17⁵⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Wieści

polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Panny i wdowy - serial 21⁰⁰ Hity satelity 21¹⁵ Michał Bajor - koncert 21⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Szpital Dzieciątka Jezus - serial 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Pampalini, łowca zwierząt 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Panny i wdowy - serial 3³⁰ Hity satelity 3⁴⁵ Michał Bajor - koncert 4³⁰ Szpital Dzieciątka Jezus - serial dok. 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny

SOBOTA 03.03.2001

6⁰⁰ Maria Skłodowska-Curie - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Gość Jedyńki 7⁵⁵ Tętno pierwotnej puszczy - film dok. 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Ziarno - program katolicki 9¹⁰ Cybermania - teleturniej komputerowy 9³⁵ Panny i wdowy - serial 10²⁵ Uczmy się polskiego 11⁰⁵ Klan - serial 12²⁵ Kultura duchowa narodu - film dok. 13⁰⁵ Podróże kulinarne 13³⁰ Badziewiakowie - serial 14⁰⁰ Gościniec - magazyn 14³⁰ Kocham Polskę - teleturniej 15⁰⁰ Babar - serial 15²⁵ Sensacje XX wieku 15⁵⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... - poradnik 16¹⁰ Tam, gdzie jesteśmy - reportaż 16⁴⁰ Teraz Polonia - (1) 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Mini wykłady 17³⁰ Teraz Polonia - (2) 17⁴⁵ Program krajoznawczy 18⁰⁵ Teraz Polonia - (3) 18¹⁵ Na dobre i na złe - serial 19⁰⁵ Teraz Polonia - (4) 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ film fab. 21³⁰ Opole na bis 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Bezludna wyspa - program rozrywkowy 23⁵⁰ Sportowa sobota 00⁰⁰ Program krajoznawczy 00²⁵ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Bolek i Lolek wyruszają w świat 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Film fab. 3³⁰ Opole na bis 4²⁰ Galeria malarstwa polskiego 4³⁰ Gościniec - magazyn 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Sensacje XX wieku 5⁵⁵ Hity satelity

NIEDZIELA 04.03.2001

6¹⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Tam, gdzie jesteśmy 7⁴⁰ Pasje księdza proboszcza 8¹⁰ Fraglesy - serial 8³⁵ Niedzielne muzykowanie 9³⁵ Złotopolscy - serial 10²⁵ Wspomnień czar 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czasy - magazyn katolicki 12²⁵ Otwarte drzwi 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Teatr dla Dzieci: Na warszawskiej Starówce 14⁴⁰ Hotelowe Spotkanie z Balladą 15³⁵ Profesor Irena Sławińska - film dok. 16²⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Matki, żony i kochanki - serial 18¹⁵ Tadeusza nikt nie rusza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Znachor - film fab. 22²⁵ Program rozrywkowy 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Program muzyczny 23⁵⁰ Polski szpagat - film dok. 0²⁰ Sportowa niedziela 0⁴⁵ Pasje księdza proboszcza 1¹⁵ Rycerz Piotruś herbu Trzy Jabłka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Znachor - film fab. 4⁰⁵ Program rozrywkowy 4³⁰ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Podróże kulinarne

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE „TOTUS TUUS”

w służbie nowej ewangelizacji
zaprasza na swoje strony internetowe:
www.dominus-vobiscum.com
Catholique - Apostolique - Service -
International - Multilingue - Internet - Réseau

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ zwykle i intensywne,
 - ☐ małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
 - ☐ kursy „Fille au pair” ☐ intensywny kurs w sobotę
 - ☐ profesjonalne przygotowanie do egzaminów
 - ☐ NOWOŚĆ! Kursy sekretariatu w języku francuskim
 - ☐ atrakcyjne ceny (już od 450 Frs za miesiąc)
- 5, rue Sthrau, 75013 Paris
ZAPISY przez CAŁY ROK - TEL./FAX 01 44 24 05 66
http://ifec.free.fr; e-mail: ifec@free.fr

CHERCHE:

* LIVREUR (Permis PL). Livraison chez particulier.
GAZ. BOIS. CHARBON. REGION PARISIENNE.
TEL. 01 48 66 60 89.

GABINET DENTYSTYCZNY

Chirurg dentysta (mówiący po polsku) –
tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* strzyżenie, farbowanie, trwała, modelowanie.
TEL. 01 48 09 13 30 - Agnieszka.

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
- tel. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

FIRMA ZAHD'EXPORT

poleca samochody marki **FORD**:
Fiesta, Escort, Mondeo, Focus, KA, Courier, Transit
- roczniki od 1997 roku
* załatwiamy ubezpieczenia na export - 15 dni
* przyjmujemy zamówienia na określone modele
Adres: 33 Bd Voltaire, 92 600 Asnières.
Tel. 0139857670; 0685723588.
Kontakt w j. polskim, francuskim i rosyjskim.

RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue St-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.
Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

* **KINESI, MANICURE, PEDICURE -**
TEL. 06 63 08 49 24.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego,
ekspert sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Oferuję pomoc
w odzyskiwaniu utraconych własności w Polsce.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z
FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ
I POŁUDNIOWEJ. TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO
POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
* OMEGA - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
TEL. 01 43 42 29 47; 06 63 29 28 11.
* TRANSIT EXPRESS - PRZEWÓZ OSÓB I PRZESYŁEK
- MINIBUSEM. PARYŻ - POLSKA POŁUDNIOWA.
Tel. 06 61 16 26 24; 06 63 07 82 30.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDANSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAN *	WROCLAW *
KALISZ	PRZEMYSL *	ZAMBROW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

⊗ - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59800	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 28 36 53 53	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	7, place Saint-Hubert	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 28 36 53 54	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

Audio Centrum

- Wielośladowe nagrania studyjne w pełni numeryczne.
- Projekty podkładów muzycznych na zamówienie (CD).
- Projekty graficzne okładek i płyt CD.
- Powielanie dźwiękowe i graficzne płyt CD.
- Nagłośnienia i obsługa imprez.



tel. 01 46 82 73 67; 06 64 91 08 04.

ECOLE „NAZARETH”

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;
Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALE.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
NOWE GRUPY OD 12 MARCA 2001
ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

FIRMA POL-DECOR

przyjme pracowników wykwalifikowanych z uregulowanym pobytem:
murarz-konstruktor, murarz-gipsiarz, stolarz, hydraulik.
Tel. 01 48 55 44 80 (B); 06 60 06 44 80 (P).
Bardzo dobre wynagrodzenie. Wiek do 45 lat.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 14.02.2001



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 28 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Białystok,	Gniezno,	Legnica,	Stalowa Wola,
Bolesławiec,	Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Grudziądz,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Jędrzejów,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Katowice,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kielce,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI URSZULA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ **W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy – tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub
4, villa Juge, 75015 Paris (M° Duplex)

tel. 01 46 60 45 51 lub tel./fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES
TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



KREDYT WEDŁUG TWOICH MOŻLIWOŚCI

* ZAKUP NIERUCHOMOŚCI

(MIESZKANIA, DOMU, ZAKŁADU ITP.)

NIGDY NIE JEST ŁATWY...

KREDYT O ZMIENNYM LUB STAŁYM OPROCENTOWANIU?

* KTÓRY BANK WYBRAĆ?

* CZY MUSZĘ POSIADAĆ WŁASNY WKŁAD?

* ULGI PRAWNE I FINANSOWE?

ODPOWIEDZI NA TE PYTANIA WYMAGAJĄ
SPECJALISTY!

PARTNER 35 BANKÓW, Z 30-LETNIM DOŚWIADCZENIEM

ANDRZEJ WÓJCİK

TEL.: 01 48 81 60 60 LUB 06 85 78 40 88; FAX: 01 48 81 86 69



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał S.J. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF, rok - 350 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY **(ABONNEMENT)**

- ☐ **PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- ☐ Rok 350 FF ☐ Czekałem
☐ Pół roku 185 FF ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. 430 FF ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.....

PAPIEŻ SŁOWIANIN ZWIASTUN NADZIEI

I Nagroda w konkursie na najbardziej interesującą publikację Salonu Książki Polonijnej – Bruksela 2000

Redakcja: Adam Dobroński, ks. Michał Jagosz, Agata Judycka, Zbigniew Judycki, Jan Sęk, Fotografie: Mirosław Kucharski



MECENAS  PUBLIKACJI

Luksusowe wydany album wspomnieniowo-dokumentacyjny upamiętniający XX-lecie pontyfikatu Papieża Jana Pawła II

Wydanie bibliofilskie (nakład ograniczony)

Format: 21 x 30 cm, 432 strony, oprawa twarda, 177 barwnych ilustracji

Na zawartość książki składają się m.in.:

- wypowiedzi 154 osób (polityków, pisarzy, artystów i znanych osobistości z Polski i ze świata) o sytuacji w jakiej zastała ich wiadomość o wyborze Karola Wojtyły na papieża,
- wykaz darów papieża dla polskiej służby zdrowia,
- wykaz pamiątek narodowych w zbiorach Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie,
- wykaz honorowych członkostw i obywatelstw przyznanych Janowi Pawłowi II,
- spis orderów i odznaczeń przyznanych Janowi Pawłowi II,
- adresy hołdownicze ofiarowane Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II,
- dokumentacja fotograficzna (50 stron kolorowych zdjęć),
- spis instytucji naukowych, oświatowych i charytatywnych powstałych w związku z pontyfikatem Jana Pawła II,
- wykaz prac naukowych dotyczących Jana Pawła II (doktoraty i habilitacje),
- spis instytucji, ulic i szlaków Jego imienia, wykaz pomników Jana Pawła II.

Informacji udziela i sprzedaż prowadzi:

Oficyna Wydawnicza „Kucharski”,
ul. Kameralna 6, 87-100 Toruń, Polska,
tel./fax (48 56) 62 198 62,

e-mail: kucharski@oficynamjk.com.pl, www.oficynamjk.com.pl



APARTAMENT w mieście KOPERNIKA

JEDYNA W SWOIM RODZAJU MOŻLIWOŚĆ POSIADANIA KOMFORTOWEGO
MIESZKANIA W MIEŚCIE WPISANEGO NA ŚWIATOWĄ LISTĘ DZIEDZICTWA
KULTURY UNESCO

szeroki wybór
mieszkań w Toruniu
standardy spełniające
wymogi każdego klienta
szeroki wybór lokalizacji
malownicze usytuowanie

Budlex

DRUGI CO DO WIELKOŚCI DEVELOPER
W KRAJU POLECA PAŃSTWU ATRAKCYJNE APARTAMENTY



WSZELKICH INFORMACJI UDZIELI PAŃSTWU
KANCELARIA PRAWNA STANISŁAWA BOCIANOWSKIEGO
105 BIS, bd de Grenelle 75015 Paris
tel./fax 01 43 06 00 70